



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 20 lutego 2025 | Redaktorka prowadząca Agnieszka Drabikowska | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 42.10839, 2

Nakład 36 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

MIESIĄC RZĄDÓW PREZYDENTA USA

Jak Donald Trump mebluje świat

Dominik Uhlig
Tomasz Lebioda

Europa

1 Administracja Trumpa podważa rolę Europy w polityce międzynarodowej, nie zapraszając przedstawicieli krajów europejskich do negocjacji ws. zakończenia wojny w Ukrainie. Ekipa Trumpa dąży do rewizji obecnego liberalnego porządku międzynarodowego, wspiera skrajne ugrupowania, np. niemieckie AfD, krytykuje prowadzoną przez demokratyczne społeczeństwa walkę z dezinformacją. Nowa polityka celna Trumpa ma objąć też kraje UE.

Grenlandia

2 Trump chce, by USA przejęły kontrolę nad terytorium należącym do Danii, argumentuje to względami bezpieczeństwa narodowego. Nie wykluczył użycia siły. Interesują go zasoby ropy i gazu.

Panama

3 Trump uważa, że zbyt dużą kontrolę nad funkcjonowaniem Kanału Panamskiego mają Chińczycy. Zapowiedział odzyskanie kanału dla Amerykanów, nie wyklucza użycia siły. Zwroćcie kanału Panamie nazwał „głupim prezentem”.

Kanada

4 Trump sugeruje, że Kanada powinna

stać się 51. stanem USA. Nałożył 25-proc. cło na kanadyjskie towary i 10-proc. na surowce energetyczne. Odroczył ich wprowadzenie do marca. Kanada odpowiada cłami na produkty amerykańskie.

Ukraina

5 Trump rozpoczyna rozmowy z Putinem ws. zakończenia wojny w Ukrainie. Nie wyklucza, że Ukraina powinna oddać część swojego terytorium Rosji. Pomoc wojskową dla Ukrainy uzależnia od umowy dającej USA prawo do preferencyjnego wykorzystywania obecnych w Ukrainie metali ziem rzadkich.

Strefa Gazy

6 Trump chce przejąć kontrolę nad Strefą Gazy. Sugeruje przesiedlenie Palestyńczyków do sąsiednich krajów

arabskich. Na zniszczonym wojną z Izraelem terenie chciałby stworzyć „bliskowschodnią riwierę” z „nieograniczoną liczbą miejsc pracy”.

Meksyk

7 Trump nałożył 25-proc. cło na meksykańskie towary. Zawiesił je na miesiąc w zamian za wysłanie przez Meksyk 10 tys. żołnierzy na granicę w celu ograniczenia napływu do USA nielegalnych imigrantów i narkotyków.

Zatoka Meksykańska

8 W oficjalnych dokumentach USA nazwę Zatoki Meksykańskiej zastąpiła Zatoka Amerykańska. Użytkownicy Google Maps w Stanach widzą nową nazwę, w Meksyku starą, reszta świata obie.

- Prezydent USA przemówił po rosyjsku ► 2
- Czy w tym szaleństwie jest metoda? Alfabet Trumpa ► 3-5
- Komu Trump pomoże, komu zaszkodzi ► 6
- Big Techy pod rękę z Trumpem ► 10-11

Polityka celna Trumpa

Trump zniósł dla wszystkich krajów zwolnienia celne na stal i aluminium. Obłożył cłami import z Chin (10 proc.), Meksyku (25 proc.) i Kanady (25 proc.), 10 proc. na surowce energetyczne). Zapowiedział nałożenie nowych globalnych ceł, m.in. na półprzewodniki, leki, ropę naftową, stal, aluminium i miedź, a także wprowadzenie „wzajemnych ceł” wobec wszystkich partnerów handlowych USA.

Mniej pomocy humanitarnej na całym świecie

Administracja Trumpa drastycznie ogranicza działalność Agencji Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID). Ta zapewniła pomoc humanitarną i rozwojową w ponad stu krajach na świecie. Trump jednym z pierwszych dekretych zamroził większość amerykańskiego wsparcia zagranicznego.

Chiny

9 Prezydent USA kontynuuje wojnę handlową z Chinami. Nałożył 10-proc. cło na prawie wszystkie towary importowane z Chin. Te zapowiedziały odwet w postaci ceł na amerykański eksport.

Rijad, Arabia Saudyjska

10 Miejsce pierwszych rozmów rosyjsko-amerykańskich od czasu rozpoczęcia inwazji na Ukrainę.

Rosja

11 Trump rozmawiał telefonicznie z Putinem, przebrał tym samym izolację rosyjskiego przywódcy; mówi o przywróceniu Rosji do grona G8. Kreml liczy na dialog z Waszyngtonem oraz ograniczenie sankcji nałożonych po inwazji w Ukrainie.

Afryka

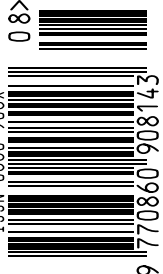
12 Trump zapowiada zmniejszenie pomocy finansowej dla państw afrykańskich. Krytykuje władze RPA za rzekome naruszenia praw człowieka wobec mieszkających tam białych.

Tajwan

13 Departament Stanu USA usunął ze strony internetowej stwierdzenie, że nie popiera niepodległości Tajwanu. Chiny są oburzone tym „wsparciem separatystów”. ●

FOT: AARON SCHWARTZ/CNP/BOLOMBERG VIA GETTY IMAGES

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Miesiąc rządów Trumpa

Europa nie może wpadać w panikę

Wielński



Miesiąc po swojej drugiej inauguracji prezydent Donald Trump zaczął w zasadzie mówić po rosyjsku. Oświadczył bowiem, że winę za wojnę ponosi Ukraina. – Cóż, zasiadaliście przy stole przez trzy lata. Nigdy nie powinniście byli tego zaczynać. Mogliście się dogadać – odpowiadał Trump ukraińskiemu prezydentowi Wołodomyrowi Zelenskiemu, który żalił się, że w rosyjsko-amerykańskich rozmowach w Rijadzie nie wziął udziału przedstawiciel ani Kijowa, ani Europy.

To straszliwe słowa zdradzające ignorancję człowieka, który rządzi USA. „Nie powinniście zaczynać”? To Rosja zaatakowała Ukrainę tylko dlatego, że Ukraina nie chciała być jej marionetką.

„Powinniście się dogadać”? Tak, Rosja już po inwazji chciała się z Ukrainą dogadać. Żądała, by napadnięty kraj, z którego Putin nie zamierzał wycofywać wojsk, natychmiast się rozbroił. Łatwo sobie wyobrazić, co by się stało, gdyby Zelenski na taki warunek przystał. Rosyjska flaga szybko zawisłaby nad Kijowem.

Trump opowiada niebezpieczne brednie. Ale na triumfy Rosji jeszcze za wcześnie. Słowa Trumpa to jednak tylko słowa. Od słów o wiele bardziej liczą się amunicja, drony i żołnierze. Ukraina nie jest w potrzasku, Ukraina nie przegrywa wojny, Ukraina zadaje Rosji gigantyczne straty na froncie i jego zapleczu. To raczej Rosja, biorąc pod uwagę wyniszczenie jej gospodarki, potrzebuje jak najszybciej zakończyć walki i ogłosić zwycięstwo. To jednak fatalnie, że Trump daje im jakiegokolwiek nadzieję.

Rosyjsko-amerykańskie rozmowy w Rijadzie jeszcze nie przyniosły żadnych rezultatów. I są podstawy, by przypuszczać, że do niczego nie doprowadzą, bo Putin nie tyl-

ko nie zadowoli Trumpa, ale też będzie próbował go oszukać. Zresztą Trump już zapowiada rychłe spotkanie z Putinem, ale rosyjska dyplomacja jest wstrzemięźliwa. Tak samo należy podchodzić do amerykańskich zapowiedzi pokoju na Wielkanoc czy w ciągu 180 dni. Tym bardziej że prawo głosu co do kształtu przyszłego porozumienia rości sobie coraz więcej krajów. Oprócz Chin na liście pojawiła się Turcja, regionalne mocarstwo, które często prowadzi politykę w kontrze do USA.

Miesiąc po inauguracji Trumpa, gdy prezydent USA i jego zastępca przemówili po rosyjsku, Europa wcale nie jest słabsza od USA: wielokrotnie silniejsza od Rosji, stała się ostoją zdrowego rozsądku

Europa nie może więc wpadać w panikę. Zachowajmy spokój. I wspierajmy walczącą Ukrainę, jak tylko się da, także konfiskując rosyjskie aktywa zgromadzone w naszych bankach. Musimy szybko się dogadać w sprawie gwarantowania Ukrainie bezpieczeństwa, gdyby Trump nie zamierzał tego robić. Musimy być gotowi na sytuację, gdyby do pilnowania rozejmu w Ukrainie trzeba było wysłać europejskich żołnierzy. Dziś trudno o tym konkretnie rozmawiać, nie wiadomo, gdzie miałyby stacjonować siły rozjemcze, nie wiadomo, o ilu żołnierzach jest mowa. Musimy być gotowi podjąć w tej sprawie szybką decyzję. I stworzyć nasz europejski system bezpieczeństwa, który będzie uzupełniał NATO. Gdyby Trump zdecydował się sojusz rozwalić, ten system go zastąpi.

Miesiąc po inauguracji Trumpa, gdy prezydent USA i jego zastępca przemówili po rosyjsku, Europa wcale nie jest słabsza od USA: wielokrotnie silniejsza od Rosji, stała się ostoją zdrowego rozsądku.

I taka musi pozostać. ●
Bartosz T. Wielński

Marian Turski 1926-2025

Jego głos był słyszalny na całym świecie

W wieku 98 lat zmarł Marian Turski, historyk i publicysta, więzień łódzkiego getta i obozu Auschwitz-Birkenau, działacz na rzecz pamięci o zagładzie Żydów.

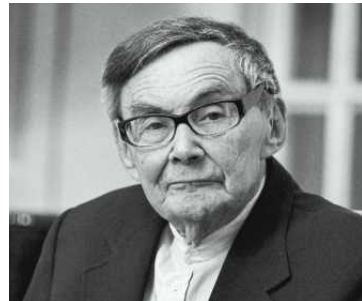
Wiadomość o jego śmierci podała redakcja tygodnika „Polityka”, z którą był związany przez wiele lat. „Z ogromnym smutkiem żegnamy Mariana Turskiego, wieloletniego redaktora »Polityki«, naszego skromnego i serdecznego kolegę, a przy tym wyjątkowego strażnika pamięci, wybitnego człowieka, którego głos był słyszalny na całym świecie” – poinformowała redakcja.

Marian Turski urodził się 26 czerwca 1926 r. w Druskiennikach jako Mosze Turbowicz i od razu zetknął się z historią przez wielkie „H”. Życie wątłego noworodka uratował dr Talheim, naczelnym lekarz uzdrowiska, opiekun kurującego się tam marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dorastał w Łodzi. W łódzkim getcie działał w podziemnej organizacji Lewica Związkowa. Jednym z ostatnich transportów w 1944 r. wywieziony został do obozu Auschwitz-Birkenau. Tam Niemcy zamordowali jego rodziców i brata. W 1945 r. przeżył dwa marsze śmierci więźniów: z Auschwitz do Buchenwaldu oraz z Buchenwaldu do Theresienstadt, gdzie 9 maja w stanie bliskim agonii doczekał wyzwolenia przez Armię Czerwoną.

W 1945 r. przybył na Dolny Śląsk. Studiował prawo i historię na Uniwersytecie Wrocławskim, równocześnie zajął się dziennikarstwem. W latach 50. kierował redakcją „Sztandaru Młodych”, w 1957 r. rozpoczął pracę w tygodniku „Polityka”.

Trudno przecenić jego zasługi dla powstania Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin” w Warszawie. Praca nad tym olbrzymim przedsięwzięciem zajęła



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

ok. 20 lat. Od darczyńców z całego świata stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny, któremu przewodził, zebrało fundusze na stworzenie multimedialnej wystawy główniej poświęconej tysiącletniej dziejom Żydów na ziemiach polskich. Koszt tej największej narracyjnej ekspozycji w Polsce wyniósł 145 mln zł.

Cały świat usłyszał jego historyczne przemówienie wygłoszone w Międzynarodowym Dniu Pamięci o Ofiarach Holokaustu 27 stycznia 2020 r. w byłym niemieckim nazistowskim obozie Auschwitz-Birkenau.

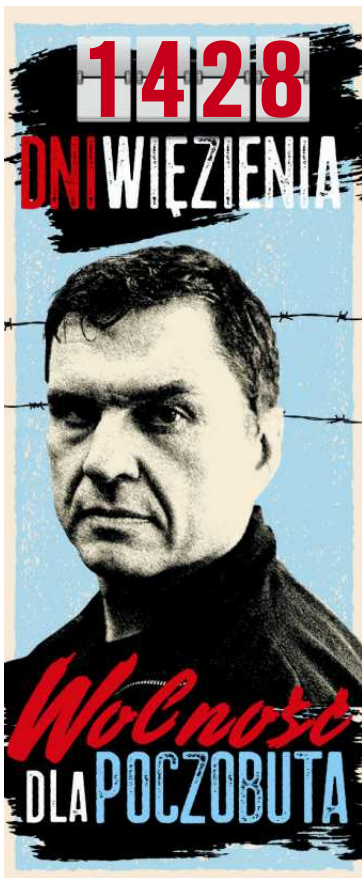
Mówił wtedy: – Auschwitz nie spadło z nieba. Zaczęło się od drobnych form prześladowania Żydów. To się wydarzyło, to znaczy, że się może wydarzyć wszędzie. Dlatego trzeba bronić praw człowieka, demokratycznych konstytucji. Ważne jest też jedenaście przykazanie: Nie bądź obojętny. Nie bądźcie obojętni, kiedy widzicie kłamstwa historyczne, nie bądźcie obojętni, kiedy jakakolwiek mniejszość jest dyskryminowana, nie bądźcie obojętni, kiedy władza narusza umowę społeczną. Oto, co chciałbym powiedzieć przede wszystkim mojej córce, mojej wnuczce i ich rówieśnikom, młodemu pokoleniu.

Po raz ostatni wystąpił tam 27 stycznia 2025 r., w 80. rocznicę wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau. ●

Tomasz Urzykowski

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34363039

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34363034



Pamięci

Mariana Turskiego

Z ogromnym smutkiem przyjąłem wiadomość o odejściu Mariana Turskiego, Ocalałego z Holokaustu, historyka, dziennikarza i nieustraszonego strażnika pamięci oraz człowieka o niezwykłej odwadze, intelekcie i moralności.

Marian był nie tylko świadkiem historii, ale i niezłomnym jej obrońcą. Jego słowa wypowiedziane podczas obchodów 75. rocznicy wyzwolenia Auschwitz w 2020 roku – „Auschwitz nie spadło z nieba” – były potężnym ostrzeżeniem dla świata przed konsekwencjami obojętności. Przypominał nam, że ludobójstwo zaczyna się od drobnych aktów dyskryminacji, że prawa człowieka muszą być zawsze broniące i że nigdy nie wolno nam pozostawać biernymi wobec nienawiści.

Jestem głęboko wdzięczny, że mogłem pracować u boku Mariana w Międzynarodowej Radzie Oświęcimskiej i nazywać go swoim przyjacielem. Zaledwie kilka tygodni temu spotkaliśmy się w Polsce podczas obchodów 80. rocznicy wyzwolenia Auschwitz.

Marian był człowiekiem, który inspirował nas swoim przykładem, wybierając dobro zamiast zła, dialog zamiast konfliktu i zrozumienie zamiast wrogości.

Jego życie było świadectwem niezłomności, sprawiedliwości i wrażliwości na drugiego człowieka. Jego odejście to niepowetowana strata dla świata żydowskiego, dla Polski i dla wszystkich, którzy cenią wartości, o które walczył.

Niech jego pamięć będzie błogosławieństwem i wiecznym wezwaniem do działania.

Ronald S. Lauder

Przewodniczący Auschwitz-Birkenau Memorial Foundation
Prezes Światowego Kongresu Żydów

Odszedł bl. Pamięci



Marian Turski

Przewodniczący Rady Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN
Współzałożyciel naszego Muzeum, osoba niepolitycznych zasług dla dialogu polsko-żydowskiego, historyk, dziennikarz, działacz społeczny, mędrzec.

Wyrazy współczucia dla

Córki Joanny, Rodziny i Najbliższych

Choć zabrakło palca, którym wskazywałeś drogę, zostawiłeś nam drogowskazy.
Marianie, będziemy kierować się Twoim przesłaniem, nie będziemy obojętni.

Baruch Dayan HaEmet

Dyrekcja, pracownicy i pracowniczki Muzeum POLIN

ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

Miesiąc rządów Trumpa

B jak „bromance” między Trumpem a Muskem, D jak dekrety, G jak Gaza, U jak ułaskawienia szturmowców na Kapitol... W alfabecie, który układa na początku swoich rządów Donald Trump, niemal każda litera szokuje.

Maciej Czarnecki

Czy w tym szaleństwie jest metoda?

A jak Antyteza
Już od dnia inauguracji (20.01) Trump dał jasno do zrozumienia, że jego rządy mają być przeciwieństwem tego, co robił Joe Biden. Republikanin na dzień dobry odwołał 78 rozporządzeń, deklaracji i innych aktów prawnych poprzednika dotyczących np. równości rasowej, tożsamości płciowej, polityki migracyjnej, ochrony klimatu, zatrudniania w administracji federalnej czy usunięcia Kuby z list państw sponsorujących terroryzm.

To właśnie chęć pokazania, że w Białym Domu jest nowa miotła, stała za częścią głośniejszych, ale tak naprawdę niewielkich znaczących ruchów Trumpa. Przykład? Odwołując groźbę cel wobec Kanady i Meksyku, nowy prezydent chwycił się częściowo symbolicznymi ustępstwami ze strony sąsiadów.

Podczas kampanii Trump kreślił obraz „upadającej Ameryki”. Teraz robi wszystko, by pokazać, że „czyni ją znów wielką”. Wiele programów federalnych znalazło się w tarapatkach tylko dlatego, że powstały w czasach Bidena.

B jak Bromance
Odkąd Elon Musk zainwestował ponad 200 mln dol. w kampanię Trumpa, było jasne, że będzie miał spore wpływy w nowej administracji. Ale aż takich chyba mało kto się spodziewał.

Teoretycznie najbogatszy człowiek świata jest „tylko” szefem komisji DOGE (Departament ds. Wydajności Rządu) mającej zaproponować głębokie cięcia w wydatkach na budżetówkę. W praktyce jego ludzie panoszą się w agencjach, doprowadzając do zwolnień lub wysyłając na zieloną trawę dyrektorów, projektując daleko idące zmiany w administracji publicznej.

„Bromance” – czyli ciepła, braterska relacja między dwoma mężczyznami – tak rozkwitł, że czasopismo „Time” zasugerowało swoją okładką, że tak naprawdę to Musk zasiada w Gabinetcie Ovalnym. Krytycy grzmią o potężnym konflikcie interesów, bo niepoddany

żadnemu nadzorowi miliarder szaleje w agencjach nadzorujących rynek, na którym działają jego firmy.

Wystarczyło kilka miesięcy, by Trump pokłócił się z innym bliskim współpracownikiem, który pomógł mu się dostać do Białego Domu w 2016 r. – Steve’a Bannonem. Ile wytrzyma tandem z Muskem? I co się okaże silniejsze: słabość do pieniędzy czy wybujałe ego republikanina?

C jak Czystki
Każdy nowy prezydent otacza się nowymi ludźmi na najważniejszych stanowiskach. Jednak tym razem zmiana warty wiąże się z czymś więcej: Trump zapowiadał wykorzenienie „głębokiego państwa” oplatającego według niego Waszyngton.

Dlatego prócz zwyczajowej wymiany politycznych nominatów zamiata znaczenie bardziej zamazyście. Zwolnił np. kilkunastu inspektorów generalnych – to niezależni, apolityczni urzędnicy kontrolujący poczynania departamentów i innych agencji federalnych – by zastąpić ich lojalnymi współpracownikami.

A także prokuratorów, którzy pracowali nad jego sprawami. Chodzi zarówno o dochodzenie w sprawie zamachu na demokrację, jak i to w sprawie przetrzymywania tajnych dokumentów po zakończeniu pierwszej kadencji.

Takie zwolnienia – nie z powodów dyscyplinarnych czy kiepskich wyników, tylko zasadniczo wykonywania swojej pracy – wydają się naruszać prawo, a na pewno ugruntowaną tradycję służby cywilnej.

Ponadto dwu milionom amerykańskich urzędników zaproponowano odejście z pracy z zachowaniem ośmiomiesięcznego wypowiedzenia. W mailu noszącym odciski palców Muska zapowiedziano im, że rząd nie może im zagwarantować obecnego zatrudnienia oraz że będą podlegać nowym standardom, by upewnić się, że są „wiarygodni, lojalni i godni zaufania”. Zwolnienia objęły nawet CIA. Nowe kierownictwo ogło-

siło, że kto nie jest gotów na ostrzejsze metody działania, powinien poszukać sobie nowej ścieżki kariery.

D jak Dekrety
Od pierwszego dnia rządów nowy prezydent USA szeroko korzysta z prawa do wydawania rozporządzeń. Najważniejsze to:

- Powołanie komisji DOGE, by opracowała plany głębokich cięć wydatków na administrację federalną.
- Wstrzymanie nowego zatrudnienia do czasu „pełnej kontroli” ludzi Trumpa nad rządem (z wyjątkami dla niektórych agencji i wojska).
- Pozbawienie ochrony przed zwolnieniem dziesiątków tysięcy urzędników.
- Wstrzymanie na 90 dni amerykańskiej pomocy zagranicznej, by w tym czasie ocenić, czy realizuje cele nowej administracji.
- Wstrzymanie federalnych grantów i pożyczek.
- Wprowadzenie stanu nadzwyczajnego na granicy z Meksykiem, co pozwala na wysłanie tam wojska i Gwardii Narodowej.
- Stan nadzwyczajny w energetyce, co ma zwiększyć eksploatację paliw kopalnych i w konsekwencji obniżyć ceny energii.
- Wznowienie budowy muru na granicy z Meksykiem.
- Przywrócenie programu „Remain in Mexico” (czyli zasady, że azylanci czekają na rozpatrzenie wniosków po meksykańskiej stronie).
- Zatrzymanie programów legalnego przyjmowania migrantów z Kuby, Haiti, Nikaragui, Wenezueli (miały one zmniejszać nielegalne migracje) i Ukrainy.
- Uznanie karteli narkotykowych za zagraniczne organizacje terrorystyczne – w efekcie na listę, na której są m.in. Al-Kaida czy ISIS, trafiły wenezuelski gang Tren de Aragua czy salwadorski MS-13.
- Próba zakończenia przyznawania obywatelstwa dzieciom osób bez prawa pobytu w USA, które urodziły się

na amerykańskim terytorium (zdaniem większości prawników narusza to 14. poprawkę do konstytucji).

- Nakazanie wszystkim departamentom i agencjom federalnym podjęcia nadzwyczajnych, acz zgodnych z prawem działań na rzecz obniżenia cen, by „zwiększyć dobrobyt amerykańskich pracowników”.
 - Deklaracja, że USA będą uznawać tylko dwie płcie: męską i żeńską, co mają odzwierciedlać wszystkie rządowe dokumenty, takie jak paszporty czy wizy. Znajdzie to wyraz również w sformułowaniach stosowanych przez rządowe agencje, finansowaniu programów federalnych czy organizacji więziennictwa.
 - Zakończenie programów federalnych w zakresie DEI: diversity (różnorodności), equity (równych szans), inclusion (włączania). Dekret określa je mianem „radikalnych i rozrzutnych”.
 - Zakaz służby w armii dla osób transpłciowych (Trump wprowadził go już w 2017 r., ale cztery lata później Joe Biden to odwołał) i przywrócenie do służby wraz z zaległymi wypłatami żołnierzy, których zwolniono za odmowę zaszczepienia się przeciw COVID-19.
 - Rozpoczęcie procesu wycofania Stanów Zjednoczonych ze Światowej Organizacji Zdrowia (WHO).
 - Rozpoczęcie procesu wychodzenia USA z paryskiego porozumienia klimatycznego.
- Kilka innych kluczowych rozporządzeń Trumpa omówimy szerzej później, podobnie jak decyzje sądów, które je blokują.

E jak Edukacja
Trump postawił sobie za cel likwidację Departamentu Edukacji i rozdzielenie jego obowiązków między inne resorty. Wbrew powszechnemu przekonaniu do jego zadań należy obecnie głównie zarządzanie pożyczkami studenckimi, stypendiami i innymi programami, a nie kształtowanie treści nauczania.

Miesiąc rządów Trumpa

Prezydencki plan został podzielony na dwie części: departament ma zostać okrojony przez rozporządzenia wykonawcze, a jednocześnie Kongres powinien doprowadzić do jego likwidacji. Pierwsze już się rozpoczęło, drugie jest raczej nierealne, bo na Kapitolu nie ma większości dla tego rozwiązania.

Na początek Trump ściął kontrakty na programy równościowe DEI w szkołach. Podpisał też rozporządzenia ułatwiające finansowanie prywatnej edukacji i odbierające je szkołom, w których wykładana jest krytyczna teoria rasy, nazywana przez prezydenta mianem „radykałnej indoktrynacji”.

Tak naprawdę to znany od dawna koncept akademicki, wedle którego dzieściolecie niewolnictwa i segregacji rasowej w USA doprowadziły do utrwalenia rasizmu w amerykańskich instytucjach. Jednak wielu konserwatystów szermuje tym terminem na oślep, uznając każdą wzmiankę o rasizmie, np. na lekcji historii, za próbę wtłaczania białym uczniom poczucia winy, a czarnym – mentalności ofiary.

Jak Flooding the zone

Trump i Musk zdają się realizować strategię, którą nakreślił kiedyś w słynnych słowach Bannon. „Flooding the zone”, czyli „zalewanie pola przeciwnika (własnymi zawodnikami)” to termin z futbolu amerykańskiego. Bannon wytłumaczył, co ma on oznaczać w polityce, przekonując, że prawdziwą opozycją są media: – Wystarczy zalać pole przeciwnika. Codziennie uderzamy w nich trzema rzeczami. Skupią się na jednej, a my zrobimy swoje, bang, bang, bang. Ci goście nigdy nie będą w stanie się otrząsnąć. Musimy jednak zacząć z prędkością, z jaką pocisk opuszcza lufę po wystrzale.

W ostatnim miesiącu widzieliśmy, jak owa prędkość („muzzle velocity”) wygląda w praktyce: jeszcze nie opadł kurz po rozpoczęciu masowych deportacji, a już Trump postawił swój kraj na krawędzi wojny celnej. Jeszcze nie zapomniano o clach, a już światem wstrząsnęły jego słowa o Gazie. Gdy analizowano bliskowschodnie scenariusze, pojawiły się doniesienia o rozmowie Amerykanina z Putinem...

Krótko mówiąc, poczucie oszołomienia kolejnymi inicjatywami Trumpa nie jest przypadkowe – to zamierzona taktyka, która ma sprawić, że Demokraci, media i liberalni komentatorzy nie będą w stanie odpowiedzieć na wszystkie ruchy prezydenta.

Jak Gaza

Podczas konferencji z 4 lutego u boku premiera Izraela Beniamina Netanjahu Trump wypalił, że chce przekształcić ją w „riwierę Bliższego Wschodu”: wysiedlić wszystkich Palestyńczyków, odgruzować teren i wybudować nadmorski kurort dla „ludzi z całego świata”.

Ta karkołomna wizja łączy ducha XIX-wiecznego ekspansjonizmu, kolorowych katalogów biur podróży oraz wydarzeń z domu towarowego Bergdorfa Goodman w Nowym Jorku, gdzie w latach 90. molestował felietonistkę. Bo przecież nie ma w niej miejsca na odmowę samych Palestyńczyków oraz zdumionych krajów ościennych, które miałyby ich przyjąć do siebie.

Nic dziwnego, że ludzie prezydenta szybko zaczęli odkręcać jego wypowiedzi, przekonując, że chodzi tylko o pomoc w odbudowie i tymczasowe przenosiny 2 mln mieszkańców zrujnowanej Gazy. Nic z tego, parę dni później Trump potwierdził swój plan. Nie jest do końca jasne, na ile traktować go poważnie.

Jak Hegseth

Kandydatura byłego gospodarza programów Fox News na szefa Pentagonu była jedną z najbardziej kontrowersyjnych ze wszystkich decyzji personalnych Trumpa. Nikt nie odbierał Pete’owi Hegsethowi doświadczenia na polu bitwy, ale podkreślano, że nigdy nie sprawował wyższego stanowiska związanego z bezpieczeństwem narodowym.

Mówimy o jednym z najważniejszych urzędników na świecie, który ma kształtować u boku prezydenta politykę militarną USA, mając pod sobą zamiast małego oddziału 1,3 mln żołnierzy w czynnej służbie.

44-latek przeszedł chrzest bojowy w wielkiej polityce podczas zeszlotygodniowej wizyty w Brukseli. Pierwszego dnia naopowiadał rzeczy, które z jednej strony przynajmniej częściowo realistycznie opisywały ponurą rzeczywistość wojny w Ukrainie, z drugiej – wypowiedziane przez amerykańskiego sekretarza obrony zakrawały na poważne ustępstwa wobec Rosji jeszcze przed rozpoczęciem negocjacji pokojowych.

Następnego dnia Hegseth starał się je odkręcać, zastrzegając, że tak naprawdę wszystkie decyzje będzie podejmował prezydent.

Jak Imigranci

Trump obiecywał w kampanii „największą operację deportacyjną w historii USA”. Zgodnie z oczekiwaniami napotyka ona poważne ograniczenia, od walki w sądach po względy logistyczne. Ale ludzie prezydenta robią, co mogą, by pokazać, że działają.

Agenci Służb Imigracyjnych i Celnych (ICE) we współpracy z innymi agencjami federalnymi na miejsce pierwszych nalołów wybrali Chicago. Deportowani odsyłani są do krajów Ameryki Łacińskiej wojskowymi samolotami. Na granicy z Meksykiem rozmieszczono żołnierzy. ICE zamierza ponaddwukrotnie zwiększyć liczbę miejsc w ośrodkach deportacyjnych. Obecne są już w dużej mierze wypełnione.

Na imigrantów przebywających w USA nielegalnie – w tym Polaków – padł strach, który potęgują dezinformacja i plotki. W całym kraju jest ich ok. 11 mln. Niektórzy usiłują zejść do podziemia: przestali chodzić do pracy i posyłać dzieci do szkoły.

Tuż po inauguracji Trumpa jego ludzie błyskawicznie zdezaktywowali rządową aplikację na telefon CBP, która umożliwiała umawianie się na takie rozmowy. Odkąd ją uruchomiono, pomogła wjechać do kraju prawie milionowi osób. Rozmowy, które już umówiono, zostały odwołane.

Trump podpisał też ustawę, która zobowiązuje Departament Bezpieczeństwa Krajowego do zatrzymania imigrantów bez prawa pobytu w USA w przypadku wytoczenia im określonych zarzutów prokuratorskich, np. kradzieży, włamania, napaści na funkcjonariusza publicznego czy spowodowania śmierci lub znacznych obrażeń ciała. To jeden z jego pierwszych sukcesów legislacyjnych.

Jeszcze jedna kadencja?

Amerykańska konstytucja ogranicza liczbę kadencji prezydenta do dwóch. Przerwa między nimi – jak w przypadku Trumpa, który w 2020 roku przegrał z Bidenem – niczego nie zmienia.

Jednak Trump parokrotnie w ostatnich tygodniach sygnalizował już, że miałby chrapkę, żeby porządzić dłużej.

– Zebrałem sporo pieniędzy na kolejną kampanię. Zakładam, że nie mogę sam ich użyć, ale nie jestem w 100 proc.



• Odkąd Elon Musk zainwestował ponad 200 mln dol. w kampanię Trumpa, było jasne, że będzie miał spore wpływy w nowej administracji. Ale aż takich chyba mało kto się spodziewał

FOT. REUTERS/KEVIN LAMARQUE

pewny – rzucił choćby podczas kolacji z republikańskimi kongresmenami na Florydzie.

To są niby żarty, ale jak wiadomo – w każdym żarcie jest trochę prawdy. Trump może być żywotnie zainteresowany pozostaniem u władzy, bo po jej oddaniu znów zagrożą mu odłożone na razie na półkę procesy karne.

Zmiana konstytucji wydaje się nierealna, lecz są pewne fortele, którymi można próbować ją obejść. Dlatego komentarze prezydenta wywołują u wielu osób gęsią skórkę.

Jak Kanada

Dywagacje Trumpa o tym, że „kraj klonowego liścia” mógłby stać się 51. stanem USA, zostały odebrane przez Kanadyjczyków z mieszaniną rozbawienia i przerażenia. Wiadomo było, że relacje między nowym prezydentem USA a schodzącym ze sceny politycznej niegdysiejszym idolem liberalnego świata Justinem Trudeau nie będą najlepsze, ale tego mało kto się spodziewał.

Trump podbił bębenek, zapowiadając wprowadzenie 25-procentowych cel na towary od północnego sąsiada (podobnie postąpił wobec Meksyku). Po czym odroczył je, kiedy Trudeau ogłosił, że mianuje „cara” do spraw fentanilu, czyli urzędnika, który zajmie się zwalczaniem przemytu. Premier Kanady, podobnie jak USA, uznał kartelety za organizacje terrorystyczne i powtórzył grudniową deklarację przeznaczenia 1,3 mld dol. na wzmocnienie bezpieczeństwa granicy. Nie były to wielkie ustępstwa.

Odwilż trwała kilka dni. Trump zapowiedział bowiem cła na całą stal i aluminium sprowadzaną zza granicy. A tak się składa, że to Kanada jest ważnym eksporterem obu tych produktów.

Jeśli 4 marca cła rzeczywiście wejdą w życie, będzie to poważny cios dla ożywionej współpracy gospodarczej obu krajów, zwłaszcza przemysłu motoryzacyjnego i elektronicznego, oraz dla traktatu USMCA (dawniej NAFTA).

Jak Lawina po USAID

Dekret o zamrożeniu wsparcia zagranicznego USA i próby remontowania Agencji Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID) wywołały lawinę dramatycznych historii w różnych częściach świata.

Na bruku znalazły się lokalne organizacje humanitarne i praw człowieka

współpracujące z agencją, w magazynach gniły dostawy humanitarne, chorzy zostali pozbawieni pomocy. Pojawiły się pierwsze ofiary śmiertelne: po zamknięciu finansowanej przez USAID przychodni na granicy Myanmaru (dawna Birma) i Tajlandii zmarła wypisana z niej 71-letnia birmańska uchodźczyni, która cierpiała na problemy z oddychaniem.

Decyzje amerykańskiej administracji nagle pozbawiły też dostępu do opieki tysiące ludzi, którzy uczestniczyli w testach klinicznych eksperymentalnych leków czy mieli wszczepione nowatorskie urządzenia medyczne.

USAID znalazła się na celowniku Musk, który, szerząc fake newsy na temat działalności agencji, naciskał na jej zamknięcie i włączenie okrojonych programów do portfolio Departamentu Stanu. Jednak zarówno wysłanie pracowników agencji na zieloną trawkę, jak i samo wstrzymanie wsparcia tymczasowo zablokowały sądy.

Jak Media

Nie ma chyba drugiego takiego światka, który Trump darzyłby takim uwielbieniem, a zarazem nienawiścią. Od lat grzmiał o tym, jak niesprawiedliwie jest traktowany przez waszyngtońskich dziennikarzy. Odkąd wrócił do Białego Domu, zaczął wprowadzać swoje porządki.

W zeszłym tygodniu wykluczono z briefingu w Gabinetie Ovalnym reportera agencji Associated Press, bo jego pracodawca nie uwzględnił w depeszach zmiany nazwy Zatoki Meksykańskiej na Amerykańską.

W dzień wyborów ekipa republikańska wykluczyła z wieczoru wyborczego krytycznych wobec niego korespondentów. To była jednak decyzja sztabu kandydata, a nie służb prasowych Białego Domu, które powinny zapewniać najważniejszym mediom dostęp do informacji o jego działalności.

Podczas pierwszej kadencji Trumpa Białe Dom pozbawił akredytacji korespondenta CNN Jima Acostę po burzliwej konferencji prasowej prezydenta. Gdy stacja poszła w tej sprawie do sądu, służby Trumpa się ugięły i przywróciły Acostę.

Teraz Pentagon ogłosił, że pozbawia dostępu do biur w swojej siedzibie najważniejsze liberalne media, a zapewni go innym dziennikarzom, pełnym przypadkiem przychylniejszym wobec Trumpa.

Miesiąc rządów Trumpa

N **jak Nieomyślność**
Trump działa tak, jakby był nieomylny. Były ambasador Polski w Waszyngtonie Marek Magierowski przytaczał niedawno w podcaście Dariusza Rosiaka ocenę jednego ze swoich amerykańskich znajomych, że ekipa republikańska zachowuje się, jakby potrafiła „chodzić po wodzie”.

Bliski Wschód to beczka prochu? Przesiedlimy Palestyńczyków i po sprawie. Świat liczy na koniec wojny w Ukrainie? Świetnie, załatwimy to. Brakuje jeszcze tylko lotu na Marsa... Chociaż nie, to Trump też obiecał w wystąpieniu inauguracyjnym.

Pierwszy miesiąc rządów republikanina powinien przynieść mu już refleksję, że geopolitycznych węzłów gordyjskich nie da się tak łatwo rozwiązać. Jednak na razie jeszcze po niej ani śladu.

O **jak Obniżanie cen**
Amerykanie wybrali Trumpa, bo uwierzyli, że obniży koszty życia. Nie był to jedyny powód, ale według badań najważniejszy. Ludzie pamiętali, że podczas pierwszej kadencji republikanina benzyna była znacznie tańsza, podobnie jak ceny produktów spożywczych w sklepach. W dużej mierze odpowiadała za to sytuacja na światowych rynkach, którą zmieniła późniejsza pandemia i jej skutki, ale mało kto bawił się w takie analizy.

Tak czy inaczej, w pierwszych tygodniach rządów Trump wykonuje ruchy, które mogą raczej podbić inflację, a nie ją obniżyć. Taki skutek mogą mieć wojny celne, które sprawią, że importowane towary podrożeją.

Niedawne badanie NBC News pokazało, że Amerykanie generalnie dobrze oceniają start nowego prezydenta, ale zarazem aż dwie trzecie uważa, że nie skupia się on wystarczająco na próbach obniżenia cen. A tylko 28 proc. wierzy, że jego polityka do tego doprowadzi. To poważny sygnał ostrzegawczy dla Białego Domu.

P **jak Project 2025**
Opracowany przez konserwatywny think-tank Heritage Foundation i powiązane z nim środowiska plan reform w przypadku zwycięstwa Donalda Trumpa był tak radykalny, że podczas kampanii sam kandydat uznał za stosowne się od niego odżegnywać.

Jednak po dojściu do władzy realizuje wiele jego punktów: konsolidacja władzy wykonawczej, zwolnienia zawodowych urzędników i zastępowanie ich politycznymi nominatami, masowe deportacje migrantów, konserwatywna rewolucja światopoglądowa w aparacie federalnym...

Czy można było spodziewać się czegoś innego, skoro czołowi twórcy planu dostali ważne stanowiska w nowej administracji?

R **jak Rosja**
Chcąc szybko zakończyć wojnę w Ukrainie oraz wznowić relacje geopolityczne i gospodarcze, Trump de facto zakończył międzynarodową izolację Władimira Putina. Odbił z nim długą rozmowę telefoniczną, rozpluwając się nad historycznymi więziami z Rosją, zapowiedział, że obaj przywódcy wkrótce się spotkają. Rozpoczął też negocjacje na wysokim szczeblu z Rosjanami w Arabii Saudyjskiej.

Sygnały z Białego Domu zdają się tylko ośmielać Putina. Po rozmowie z Trumpem wspomniął „o konieczności zajęcia się podstawowymi przyczynami konfliktu” – czyli rozmów nie tylko o zamrożeniu linii frontu, ale potencjalnie całej Ukrainie, a może i wschodniej flance NATO.

Ukraińcy z coraz większym przerażeniem konstatują, że Trump zaczyna dogadywać się z Putinem ponad ich głowami. Przy stole nie ma też Europejczyków. Tymczasem to oni mieliby – według wizji trumpistów zasygnalizowanej w Brukseli przez Hegsetha – odpowiadać za misję pokojową w Ukrainie.

S **jak Sądy**
Szeroko zakrojone reformy Trumpa ustawiły władzę wykonawczą na kursie kolizyjnym z władzą sądowniczą. Wobec przewagi Republikanów w obu izbach Kongresu ta ostatnia jest najważniejszym bezpiecznikiem w amerykańskim systemie konstytucyjnym.

Sądy tymczasowo zablokowały już wiele dekretów nowego prezydenta, m.in. w sprawie:

- programu odejść dla ok. 2 mln pracowników administracji;
- wysłania na przymusowe urlopy tysięcy pracowników USAID oraz powrotu do kraju w ciągu 30 dni jej pracowników z zagranicy;
- wstrzymania pomocy zagranicznej, w tym zapewnianej za pośrednictwem USAID;
- zakończenia przyznawania obywatelstwa urodzonym na terytorium USA dzieciom osób bez prawa pobytu;
- umieszczania transpłciowych więźniarek w więzieniach dla mężczyzn;
- wstrzymania federalnych grantów i pożyczek;
- zapewnienia muskowcom z komisji DOGE dostępu do baz danych Departamentu Skarbu z wrażliwymi danymi osobowymi.

Trumpiści zżymają się, że sędziowie nie pozwalają przeprowadzać szeroko zakrojonych reform, za którymi zagłosowali wyborcy. I liczą na Sąd Najwyższy, który koniec końców rozstrzygnie konflikty. Większość mają w nim konserwatywni sędziowie. Trump liczy na to, że podejmą oni precedensowe decyzje w praktyce poszerzające władzę prezydenta.

T **jak TikTok**
Trump podpisał dyrektywę, która odroczyła zakaz działania chińskiej aplikacji na terenie Stanów Zjednoczonych. Odroczenie obowiązuje 75 dni. W tym czasie administracja ma zdecydować, co dalej. Trump wytłumaczył, że choć w przeszłości popierał zakaz, to z TikToka korzystają miliony Amerykanów.

Za rządów Trumpa Ameryka ma traktować rywalizację z Chinami priorytetowo. Problem w tym, że karkołomne inicjatywy w polityce międzynarodowej i nagle wstrzymanie pomocy zagra-

nicznej dla świata uderzają w wiarygodność USA, otwierając drzwi dla Pekinu.

U **jak Ułaskawienia**
Jedną z pierwszych decyzji nowego prezydenta USA było ulaskawienie ok. 1,5 tys. skazanych lub oskarżonych za pamiętny szturm na gmach Kongresu z 6 stycznia 2021 r. Trump rozważał podobno różne scenariusze, w tym indywidualną ocenę każdej ze spraw. W końcu jednak – relacjonowało źródło portalu Axios – stracił cierpliwość i powiedział: „Pieprzyć to, wypuście wszystkich!”.

Wśród tych, którym odpuszczono, znalazły się wiodące postaci ze skrajnie prawicowych bojówek Proud Boys i Oath Keepers – skazani odpowiednio na 22 lata i 18 lat odsiadki Enrique Tarrío i Stewart Rhodes. Ośmieleni rozwojem wydarzeń z miejsca zaczęli nawoływać do wtrącenia do więzień prokuratorów, którzy wysłali ich za kratki.

W **„Wierć, kochanie, wierć”**
Trump zarządził stan nadzwyczajny dla sektora energetycznego, obiecując zwiększenie amerykańskich rezerw ropy naftowej, nowe odwierty i generalnie zwiększenie wydobycia paliw kopalnych. Streścił to już w przemówieniu inauguracyjnym, powtarzając słynne słowa: „Wierć, kochanie, wierć”.

Prezydent podpisał też dekret o „uwolnieniu nadzwyczajnego potencjału surowcowego Alaski” dotyczący wydobycia surowców w tym stanie.

W praktyce zwiększenie wydobycia nie będzie aż takie łatwe, jak odmalowuje to republikanin.

X **jak X**
W czasach Trumpa najważniejsze posunięcia ogłaszane są na platformach społecznościowych. Elon Musk bryluje na swoim X, gdzie potrafi wrzucić po kilkadziesiąt wpisów dziennie, atakując i wyśmiewając wszystko, co związane z drugą stroną sceny politycznej. Trump trzyma się swojego Truth Social. Właśnie tam poinformował np. o swojej długiej rozmowie z Putinem.

Social media są nie tylko tablicą informacyjną, ale i narzędziem sprawowania władzy. To w nich Trump rozegrał wygraną partię szachów z prezydentem Kolumbii, który po serii wzajemnych oskarżeń i połajanek ugiął się i wpuścił do swojego kraju samoloty z deportowanymi w USA Kolumbijczykami.

Efekt ubocznym tej mediatyzacji jest bezprecedensowe odsłonięcie

kuchni polityki i relacji międzynarodowych. Trump i jego ludzie publicznie stawiają żądania, snują dywagacje, piszą o rzeczach, o których wcześniej rozmawiało się w kulisach ścisłym głosem.

Y **jak Yellowstone**
Zdaniem niektórych nie ma serialu czy filmu, który tłumaczyłby lepiej, dlaczego Amerykanie wybrali Donalda Trumpa, niż rozciągnięta na sześć sezonów saga rodziny Duttonów.

„»Yellowstone« opowiada o ludziach spoza wielkich ośrodków miejskich, w stanie ciągłej wojny z systemem, zjednoczonych przeciwko wrogom wewnętrznym: postępowi, rozbudowie, prawu sprzyjającemu Goliatom tego świata. Swoich wyborców Trump kupił m.in. obietnicami rozprawienia się z podobnymi, wewnętrznymi chimarami: bezrobociem, kryzysem bezdomności, nielegalnymi imigrantami. Skupieniem się na problemach Amerykanów, a nie reszty planety” – pisała nasza specjalistka od filmów Marta Górna.

I jeszcze: „[amerykańscy] wyborcy postawili na konserwatywne wartości: tradycję, religię, podważanie kultury woke. Wybrali świat Johna Duttona: faceta jak z reklamy papierosów Marlboro, twardego ranczera z Montany, głównego bohatera hitu kablówki, który amerykańskie media już dawno, choć niekoniecznie trafnie, ochrzciły serialem red state (z ang. „czerwony stan”, od koloru Republikanów). Czyli produkcją dla amerykańskich prawaków, którym tęskno za Dzikim Zachodem i rządzącymi nim prostymi jak strzał z colta zasadami. Świata, który dzięki etosowi kowboja daje poczucie bezpieczeństwa. Być może złudne, ale to na razie nie jest istotne”.

Z **jak Zatoka Meksykańska**
W ramach zabiegów, by „uczynić Amerykę znów wielką”, prezydent polecił sekretarzowi ds. wewnętrznych przygotowanie zmiany niektórych nazw geograficznych.

Zatoka Meksykańska została przemianowana na Zatokę Amerykańską (przynajmniej w amerykańskiej nomenklaturze, bo prezydent USA nie ma uprawnień, by jednostronnie zmieniać nazwy wód międzynarodowych). A najwyższy szczyt Ameryki Północnej Denali – na McKinley (tak jak nazywał się on w latach 1896-2015, kiedy upamiętniał 25. prezydenta USA Williama McKinleya, zaprzysięgłego zwolennika ekspansji kraju). ●

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34363057

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34362928

Odszedł nasz brat, przyjaciel i Mentor, Wielki Człowiek,



Marian Turski

Pamięć o nim pozostanie na zawsze z nami.

Łączymy się w bólu

z córką Joanną i całą Rodziną Mariana

Żydowskie Stowarzyszenie B'nai B'rith w Polsce

Pani

Annie Białkowskiej

najszczerze wyraża współczucia i słowa otuchy
w trudnych chwilach po stracie



Mamy

składa

Małgorzata Kidawa-Błońska
Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
oraz
pracownicy Kancelarii Senatu

Miesiąc rządów Trumpa

Komu pomoże prezydent USA

Jak chaos wywołany przez Trumpa wpłynie na polskie wybory? – Wygra ten, kto przygotuje opowieść o przyszłości, w której Polacy poczują się bardziej bezpiecznie – mówi prof. Przemysław Sadura.

ROZMOWA Z

PROF. PRZEMYSŁAWEM SADURĄ

profesorem UW, szefem Katedry Socjologii Polityki na Wydziale Socjologii UW, kuratorem instytutu badawczego „Krytyki Politycznej”

AGNIESZKA KUBLIK: Oto jest Trump, który dogaduje się z Putinem. Być może przeciwko Ukrainie, przeciwko Europie, a więc i Polsce. Jak to zmieni naszą kampanię prezydencką?

PRZEMYSŁAW SADURA: Jeżeli rzeczywiście dogadają się przeciwko Ukrainie, albo jeżeli uda się to opowiedzieć jako ewidentne działanie przeciwko Europie, to nie ułatwi to kampanii niezależnemu kandydatowi PiS.

Przede wszystkim jemu.

– Tak. Mam wrażenie, że to zamieszanie od stycznia, od momentu, kiedy Trump został zaprzysiężony, już ma odzwierciedlenie w sondażach. To może być przyczyna ustabilizowania się różnicy między Rafałem Trzaskowskim a Karolem Nawrockim. Bo wcześniej luka między nimi systematycznie topniała.

W niedawnym sondażu Opinia24 dla radia RMF dystans między głównymi rywalami się zwiększył, zarówno w I, jak i w II turze.

– Widać trend – na początku kampanii Trzaskowski spadał w sondażach, a Nawrocki rósł. Wyglądało tak, jakby z czasem ich notowania miały się zrównać, a potem może i Nawrocki by przeskoczył Trzaskowskiego. Następnie krzywe wyhamowały, a teraz słupki Trzaskowskiego ciut rosną, Nawrockiego – spadają.

Do końca nie jestem przekonany, że inicjatywa Trumpa i jego dyplomacji w oczywisty sposób doprowadzi do rozbioru Ukrainy, sojuszu z Putinem. Może robi najpierw zamęt, by potem wszyscy poczuli ulgę? To jest specyficzna dyplomacja. Radosław Sikorski mówił o tym dyplomatycznym językiem, że narobi zamieszania, a potem będą próbować forsować swoje interesy, które przecież nie są zupełnie przeciwstawne do interesów Europy. To aż tak źle nie wygląda. Stany Zjednoczone, patrząc geopolitycznie, są po prostu zainteresowane tym, żeby nie mieć sił związanych na froncie relacji transatlantyckich, bo ich uwagę bardziej przyciąga Pacyfik.

W interesie Europy nie jest wygrana w Niemczech skrajnej prawicy, w której szeregach są neofaszyści. A administracja Trumpa jawnie wspiera AfD. Poucz nas o europejskim kry-

zysie wartości, chce decydować, jakie siły mają wygrywać wybory.

– Zgoda, ale Trump działał w ten sposób już wcześniej. A Ameryka w relacjach z Europą zawsze preferowała kontakt z silnymi partnerami, tylko że na poziomie państw narodowych, a nie z Unią Europejską.

W Europie takiego zamieszania wokół kwestii bezpieczeństwa nie było od dawna. Czy z tego wreszcie wyniknie jakiś pomysł na przyszłość? Na zmiany w kwestiach bezpieczeństwa trzeba lat, ale mogą przynajmniej zacząć się jakieś rozmowy, negocjacje, które pokażą, czy Europa dorosła do tego, żeby zacząć brać odpowiedzialność za swoje bezpieczeństwo, nie oglądając się ciągle na Stany Zjednoczone.

Kandydaci na prezydenta muszą w tej sprawie zająć jakieś stanowisko, powiedzieć, jak oceniają szarżę Trumpa. Jarosław Kaczyński już oskarżył premiera Tuska, że „inspiruje siły antyamerykańskie w Europie”, a Zbigniew Ziobro podziękował wiceprezydentowi USA J.D. Vance’owi za jego atak na Europę, w którym mówił o kryzysie wartości. „Dziękuję za słowo wypowiedziane w Monachium, lewicowe elity Brukseli podstępnie ingerują w wybory, stosując szantaż finansowy, dokładnie w ten sposób obalono prawicowy rząd w Polsce” – napisał były minister.

– Ech...

Czyli wybierają Trumpa.

– Tak, na razie wybierają Trumpa. To akurat, znowu jeżeli oderwać to od nazwisk, tylko spojrzeć geopolitycznie, zawsze była różnica między PO a PiS...

Teraz te słowa padają w kompletnie odmienną sytuację.

– Chodzi mi to, że tu nie nastąpił jakiś niesamowity zwrot, tylko jest eskalacja różnic w podejściu do kwestii bezpieczeństwa. I to rzeczywiście prawdopodobnie wpłynie na wyniki sondaży i na szanse na zwycięstwo.

Ale generalnie jak dotąd ani Koalicja Obywatelska, ani PiS nie zmieniają stanowiska. PiS od zawsze uważało, że nasze bezpieczeństwo zależy od sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, nie ma co się oglądać na Europę, a Platforma Obywatelska wskazywała też Europę.

Ta różnica między partiami pozostała, a skoro przyszedł Trump, który wszystko uskraśnia, no to mamy czas jeszcze większej polaryzacji, bardziej skrajne i radykalne wypowiedzi ze strony PiS, Kaczyńskiego czy Ziobry.

Na razie jeszcze nic z tego nie wynika. Zobaczymy za parę tygodni. Jeżeli się okaże, że Trump rze-



FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

czywiście dogaduje się z Putinem w sposób, który nie jest akceptowany przez Ukrainę, że to rzeczywiście budzi jednoznaczny opór Unii Europejskiej, to raczej PiS na tym straci.

Dla elektoratu PiS to może być szok. Do tej pory Tusk był zdracą, bo rozmawiał z Putinem, TVP Jacka Kurskiego dorabiała Tuskowi gębę putinowskiego agenta. Teraz Trump, którego PiS tak otwarcie popiera, gotując na jego cześć owację w naszym Sejmie, dogaduje się z Putinem. Z tym Putinem, który przecież wedle Kaczyńskiego i jego wyznawców jest odpowiedzialny za śmierć Lecha Kaczyńskiego.

– Nie wiem, czy wyborcy Kaczyńskiego będą to tak szczegółowo analizować.

Spora część elektoratu PiS przywitałaby pokój na Ukrainie z radością, byle to nie był pokój, który jest zawarty ewidentnie kosztem Ukrainy i zwiększa dla nas zagrożenie. Ale jeżeli to będzie pokój, który zagwarantuje funkcjonowanie Ukrainy jako niezależnego od Rosji państwa, front pozostanie odsunięty od Polski, a dodatkowo jeszcze uspokojony, to nie wiem, czy dla wyborców PiS to będzie porażka, choć Putin wiele przy tym dla siebie ugrał.

Tyle że jakieś ustalenia pojawiają się nie wcześniej niż za parę miesięcy, a wybory są 18 maja. Do tej pory może wygrać narracja, że Trump z Putinem nas sprzedadzą, a to będzie niekorzystna opowieść dla PiS.

Prędzej czy później, ktoś Nawrockiemu zada pytanie o dogadywanie się Trumpa ze zbrodniarzem Putinem ponad Europą, Ukrainą. Na razie odpowiada, że „nie jest od tego, żeby komentować słowa amerykańskich ministrów”. A jak padnie pytanie o zamach na Lecha Kaczyńskiego?

PiS od zawsze uważało, że nasze bezpieczeństwo zależy od sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, nie ma co się oglądać na Europę, a Platforma Obywatelska wskazywała też Europę

– Może powiedzieć, że nie ma żadnej opinii w tej sprawie.

To w oczach wyznawców Kaczyńskiego nie będzie błąd?

– Sondaże pokazują, że Nawrocki od końca grudnia traci...

...jego średnia to ok. 23 proc., PiS – 31 proc.

– Może Nawrocki nigdy tyle nie uzyska.

W II turze przegrywa z Trzaskowskim, choć dostaje prawie 80 proc. głosów trzeciego najsilniejszego kandydata, czyli Mentzena.

– A to też się może zmienić. Nawet zastanawiam, czy już nie zaczęło. Jego notowania zaczęły słabnąć, kiedy wyszła na jaw afera z nadużyciami w Muzeum II Wojny Światowej.

Afera deluxe. Ujawniliśmy, że mieszkał w luksusowym apartamencie Muzeum za darmo. Miał rezerwację na 200 dni.

– Wyborcy, którzy tak bardzo polityką się nie interesują, są wrażliwi na tego typu rzeczy. Te wszystkie aferki, które, wydawałoby się, mają niewielkie znaczenie, teraz mogą mieć. Dlatego że Nawrocki oprócz przekonywania do siebie elektoratu pisinowskiego, którego nie dostał w stu procentach, miał przekonywać wyborców prawicowych, którzy na PiS nie głosują. Przede wszystkim konfederackich – żeby wygrać w II turze, musiałby dostać poparcie Mentzena i jeszcze poparcie konserwatywnych, tradycjonalistycznych wyborców swojego obozu, ale głosujących np. na Hołownię.

Problem polega na tym, że wyborcy Konfederacji, jeśli nawet zaczynają akceptować jakąś koalicję z PiS, to nie z tymi politykami, którzy w taki sposób wykorzystywali środki publiczne. O Afery deluxe pokazuje, że Nawrocki nie różni się od polityków pisinowskiego establishmentu.

Trzaskowski może skorzystać na dyskusji o sytuacji w Ukrainie – chodzi o efekt flagi, czyli skupianie się w sytuacji zagrożenia wokół władzy.

– Już korzysta. To kolejna przyczyna wzrostu jego notowań. Odpalenie bardzo specyficznej dyplomacji amerykańskiej, która wprowadza zamieszanie, wzrost poczucia

zagrożenia, powoduje, że zyskuje rząd.

To jest dokładnie ten sam efekt, który poprawił notowania PiS w 2020 r., na początku pandemii. Oczywiście skala jest na razie inna. Sam fakt, że Trump siada do negocjacji z Putinem, był szokiem, który wzmacnia poczucie zagrożenia.

Tusk pomaga Trzaskowskiemu. Przed wylotem na spotkanie europejskich liderów w Paryżu ogłosił, że polskie wojska do Ukrainy nie pojadą.

– Tusk publicznie musi mówić tak, żeby nie zaszkodzić Trzaskowskiemu. Ma mu pomagać. Na zamkniętych spotkaniach może się koncentrować na negocjowaniu tego, co Europa ma robić, już niezależnie od bieżącego interesu własnej partii, bo chodzi o interes całości.

Ale tak, Koalicja Obywatelska nauczyła się grać w populizm. Wszyscy się nauczyli.

To smutne, że mamy do czynienia z przyspieszoną turbotrupizacją, która się rozlewa po wszystkich krajach demokratycznych. Już kiedyś pisaliśmy ze Sławkiem Sierakowskim, że populizm przypomina trochę epidemię, politycy się po prostu populizmem zarażają, bo gorszy pieniądz wypiera lepszy. I widać to w Polsce, na przykładzie stosunku do Ukrainy i Ukraińców.

Kontekst rozmów Trumpa z Putinem o Ukrainie to będzie najważniejszy kontekst naszych prezydenckich wyborów?

– Nie wiemy, jak długo będą trwały rozmowy, jak będą wyglądały, jak się zakończą.

Trzaskowski już to wykorzystuje. We wtorek był w Helsinkach, brał udział w spotkaniach dotyczących bezpieczeństwa i obrony cywilnej, spotkał się z prezydentem Finlandii Alexandrem Stubbem. W środę zaprezentował swoich doradców ds. bezpieczeństwa.

– Już parę lat temu widzieliśmy ze Sławkiem Sierakowskim w naszych badaniach, że u Polek, Polaków wzrasta potrzeba poczucia bezpieczeństwa – żeby Polska była wystarczająco mocna, żebyśmy byli w stanie swoje sprawy wziąć w swoje ręce, żeby Polska była suwerenna w Unii Europejskiej.

To nie jest wyłącznie myślenie wyborców prawicy, tego oczekują wszyscy, na prawo, na lewo, żebyśmy byli niezależni od rosyjskich surowców, żebyśmy byli niezależni od niemieckiej gospodarki, żebyśmy byli niezależni od amerykańskiej armii. To są fantazje, bo w globalizowanym świecie nie ma takiej opcji. Ale te fantazje pokazują istotną zmianę, że w momencie, kiedy mamy dookoła chaos, rośnie tendencja, żeby się tu okopać na swoich pozycjach.

Trump nam właśnie pokazał fatalną przyszłość. Już nie wiemy, czy NATO zareaguje, czy zachowa się jednomyślnie. Gwarancje Zachodu dla Ukrainy nie zadziałały.

Wygra ten, który przygotuje opowieść o przyszłości, w której Polacy poczują się bardziej bezpiecznie. ●

Szefowa CBA w opałach

Miała oczyścić CBA i doprowadzić do rozliczenia poprzedników za inwigilację Pegasusem. Dzisiaj postrzegana jest jako blokująca dostęp do kluczowych materiałów, a nawet chroniąca układ w służbach.

Michał Kokot

Agnieszka Kwiatkowska-Gurdak ma kłopoty. Według TVN24 została zobowiązana do przedstawienia raportu za ostatni rok swojej działalności, który ma złożyć na ręce premiera. Szef rządu miał być niezadowolony ze sposobu, w jaki udzielała we wtorek odpowiedzi podczas posiedzenia sejmowej komisji śledczej ds. Pegasusa.

Kwiatkowska-Gurdak kluczyła i odmawiała odpowiedzi na pytania, zasłaniając się tajemnicą służbową i ochroną informacji niejawnych. W efekcie nie powiedziała niemal nic na temat Pegasusa i nadużyć za poprzedniej ekipy, mimo że została zwolniona z tajemnicy przez premiera.

Wiceprzewodniczący komisji śledczej Marcin Bosacki pod koniec czterogodzinnego przesłuchania powiedział, że w interesie publicznym jest ujawnienie prawdy, jaką szefowa CBA posiada o nadużyciach w związku z Pegasusem. I ubolewał, że opinia publiczna o tym się nie dowie.

W karierze pomogła jej sprawa Brejzy

Kwiatkowska-Gurdak była pytana przez Kluzik-Rostkowską, dlaczego na pełnomocnika wybrała Roberta Sosika, byłego rzecznika CBA za czasów PiS. Szefowa CBA odparła, że to „doktor nauk prawnych”, który sprawdził się podczas wystąpień publicznych w przeszłości.

Trampoliną do jej kariery była sprawa Krzysztofa Brejzy. Kwiatkowska-Gurdak była jednym z kilku agentów wydziału zamiejscowego gdańskiej delegatury CBA w Bydgoszczy, gdy latem 2017 r. zapukał do niej informator z lewymi fakturami z urzędu w Inowrocławiu. Miastem tym rządził wtedy Ryszard Brejza, ojciec Krzysztofa, ówczesnego posła KO.

Kwiatkowska-Gurdak była ponoć jedną z osób, która była wtedy na dyżurze i przyjęła od informatora zgłoszenie. W kolejnych miesiącach zajmowała się tą sprawą i – o czym zeznała na komisji – kierowała nawet zespołem agentów, którzy dokonywali przeszukań, gdy informacje o wyludzeniach pieniędzy z urzędu w Inowrocławiu zaczęły się potwierdzać.

Przyznaje, że w jej karierze była to jedna z niskich rangą spraw. Rzeczywiście, wyludzenie przez pracowniczkę urzędu w Inowrocławiu 300 tys. zł można by zakwalifikować do spraw dla komendy powiatowej, gdyby jednak nie główna oskarżona Agnieszka Ch., należąca dawniej do PiS. To ona swoimi zeznaniami podniosła rangę sprawy. Gdy agenci mieli już niemal kompletny materiał na Ch. zeznała pod koniec 2018 r., że kraść z urzędu kazali jej Brejzowie, a pieniądze wydawali na kampanię wyborczą.

Śledztwo wtedy przybrało inny wymiar, a Brejzowie zaczęli w kwiet-



• Agnieszka Kwiatkowska-Gurdak FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

niu 2019 r. być przez CBA inwigilowani Pegasusem. Kwiatkowskiej-Gurdak w CBA wówczas nie było, odeszła na kilkumiesięczne zwolnienie. Po powrocie w drugiej połowie 2019 r., gdy agenci tuż przed wyborami parlamentarnymi nadal inwigilowali Brejzów Pegasusem, prowadziła zupełnie inne sprawy.

W trym czasie śledztwo w sprawie Brejzów zaczęło wymykać się z rąk. Dowodów na twierdzenie Agnieszki Ch. nie było. Gdy wiadomo było już, że ze sprawy nic nie da się ulepić, zaczęły się ucieczki z CBA.

Pierwszy w 2021 r. ze służby odszedł agent prowadzący sprawę Maciej W. W marcu 2022 r. na emeryturę odszedł zaś Jarosław Sz. (szef delegatury CBA w Bydgoszczy), który znalazł intratne stanowisko w jednej z orlenowskich spółek i pociągnął za sobą Zuzannę M., szefową wydziału śledczego w bydgoskiej CBA, która zajmowała się sprawą Brejzy.

Wtedy do prowadzenia sprawy wróciła Kwiatkowska-Gurdak. Poleciała konfrontację zeznań Agnieszki Ch., która zaczęła się z nich wycofywać.

Nowe współprace zamiast likwidacji CBA

Według naszych informacji nie jest przypadkiem, że po wyborach w październiku 2023 r. to właśnie Kwiatkowskiej-Gurdak zostało powierzone stanowisko szefowej CBA przez premiera. Miała być gwarantem uczciwego prowadzenia postępowań, rozliczenia poprzedniej ekipy oraz poprowadzenia CBA do likwidacji.

Ale zwolenniczką likwidacji służby Kwiatkowska-Gurdak nigdy nie była. Świadczy o tym nagranie, o którym pierwszy poinformował Robert Zieliński z TVN24. W styczniu 2024 r., kilka dni po objęciu stanowiska szefowej CBA, Kwiatkowska-Gurdak nagrała film dla pracowników, w którym przekonywała, żeby nie odchodzili ze służby. – Odbudowując służbę, bazując na lu-

Głównym zarzutem pod adresem nowej szefowej CBA jest brak współpracy z sejmową komisją śledczą ds. Pegasusa. Dzieli się dokumentami świadczącymi o nadużyciach niechętnie, a jeśli już to robi, to nie pozwala na zdjęcie z nich klauzuli tajności, by poznała je opinia publiczna

dziach z wewnątrz. Bardzo cenię tych, którzy podobnie jak ja wytrzymali na ringu do końca, całą rundę, nie rzucili ręcznika – mówiła.

– Została niepotrzebnie podpuszczona przez współpracowników, tytułujących ją „pani minister”. Po prostu nie ma jeszcze doświadczenia, ale dajmy jej jeszcze czas – usłyszałem wtedy w rządzie.

Przynajmniej część jej decyzji stała w sprzeczności z zapowiedziami polityków o likwidacji CBA. Biuro podpisywało umowy o współpracy z uczelniami wyższymi i inwestowało pieniądze w gadżety i informatory, z których na pierwszej stronie witała w swoim gabinecie nowa szefowa Biura.

– Przecież tak nie wygląda instytucja, która ma się zamykać – mówi mi moje źródło. I wskazuje na jeszcze jedną kwestię: głośne zatrzymywania polityków w ostatnich miesiącach, mające świadczyć o tym, że praca CBA jest potrzebna. Głównie chodziło o aferę Collegium Humanum, której wątpliwe dyplomy w zamian za domniemane korzyści mieli przyjmować politycy różnych opcji i na różnych szczeblach.

Kiedy poznamy prawdę o Pegasusie?

Głównym zarzutem pod adresem nowej szefowej CBA jest brak współpracy z sejmową komisją śledczą ds. Pegasusa. Dzieli się dokumentami świadczącymi o nadużyciach niechętnie, a jeśli już to robi, to nie pozwala na zdjęcie z nich klauzuli tajności, by poznała je opinia publiczna.

Podobnie jest ze świadkami. Dopiero nacisk polityczny sprawił, że szefowa CBA dała we wrześniu ubiegłego roku zgodę na przesłuchanie dwóch wiceszefów CBA Daniela Karpety i Grzegorza Ociecza (ale tylko w ograniczonym zakresie), którzy opiniowali wnioski o inwigilację Pegasusem.

Kwiatkowska-Gurdak z tego, że niechętnie godzi się na przekazywanie swojej wiedzy, nie czyni zresztą żadnej tajemnicy. We wtorek na posiedzeniu komisji śledczej powiedziała, że komisja może pozyskiwać materiały z innych źródeł, np. z Prokuratury Krajowej, która prowadzi w sprawie Pegasusa śledztwo. I rzeczywiście komisja to robi, choć materiałów tych nigdy nie pozna opinia publiczna, dopóki są utajnione. Koło się zamyka.

Nadzieja na poznanie skali inwigilacji i osób z nią odpowiedzialnych tkwi w Prokuraturze Krajowej, która prowadzi w tej sprawie śledztwo. Jednak wiedza o tym wypłyne najpewniej dopiero po przygotowaniu aktu oskarżenia. Może to zająć nawet lata. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34363127

Zamieść nekrolog

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

www.nekrologi.wyborcza.pl/34363116

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Mariana Turskiego

Świadka historii i niekwestionowanego autorytetu moralnego
Rzecznika prawdy o Holokauście
Ocalałego z Litzmannstadt Getto i Auschwitz-Birkenau
Zasłużonego działacza Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej
Przewodniczącego Rady Muzeum Historii Żydów Polskich Polin w Warszawie
oraz Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego
Wybitnego historyka i publicysty
Orędownika na rzecz dialogu i tolerancji

Żegnamy Wielkiego Przyjaciela, Honorowego Obywatela Miasta Łodzi,
który wskazywał nam, jak nie być obojętnym

Cześć Jego Pamięci!

Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Hanna Zdanowska
Prezydent Miasta Łodzi

oraz

Wiceprezydenci Adam Pustelnik, Tomasz Piotrowski,
Małgorzata Moskwa-Wodnicka i Adam Wieczorek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34363046

Z wielkim żalem przyjąłem informację o śmierci



Pana

Mariana Turskiego

więźnia Auschwitz-Birkenau oraz Buchenwaldu,
świadka historii,
dziennikarza, historyka,
Przewodniczącego Rady Muzeum Żydów Polskich POLIN,
Przewodniczącego Komitetu Honorowego ds. Obchodów 80. Rocznicy
Powstania w Getcie Białostockim

Tadeusz Truskolaski

Prezydent Miasta Białegostoku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34362879

Dnia 15 lutego 2025 roku
w wieku 95 lat
odeszła



Katarzyna Herbert

z domu Dzieduszycka

tłumaczka, dama Orderu Odrodzenia Polski,
wdowa po Zbigniewie Herbercie i opiekunka jego twórczości.

Ustanowiła Fundację im. Zbigniewa Herberta
i Międzynarodową Nagrodę Literacką im. Zbigniewa Herberta.

Msza żałobna odprawiona zostanie
27 lutego 2025 roku o godzinie 13.00
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu.

Maria Dzieduszycka
Prezes Fundacji im. Zbigniewa Herberta

Rada
Fundacji im. Zbigniewa Herberta

Izrael w szoku po informacjach o najmłodszych zakładnikach

Historią czteroletniego Kfira, dziewięciomiesięcznego Ariela Bibas i ich matki od początku wojny żył cały Izrael.

Marta Urzędowska

Kfir i Ariel Bibas byli najmłodszymi zakładnikami porwanymi przez Hamas podczas ataku z 7 października 2023 r. Palestyńscy terroryści wtargnęli wtedy do Izraela, zabili 1,2 tys. osób i porwali do Gazy 250 kolejnych.

W odpowiedzi izraelska armia przez ponad piętnaście miesięcy prowadziła na miejscu wojnę lądową i naloty, w których zginęło 47 tys. Palestyńczyków – terrorystów i cywilów. Część zakładników zwolniono miesiąc później, w czasie krótkiego zawieszenia broni, jednak większość pozostała w enklawie.

Izraelczycy do końca mieli nadzieję

Od kilku tygodni w Gazie trwa rozejm wypracowany dzięki pośrednictwu Ameryki, Kataru i Egiptu. W ramach pierwszej jego fazy, rozpoczętej w styczniu, pozostający jeszcze w rękach terrorystów zakładnicy stopniowo odzyskują wolność – co tydzień Hamas zwalnia kilka osób, Izrael w zamian zwalnia z więzień setki palestyńskich osadzonych.

W najbliższy weekend do domu wrócić ma szóstka kolejnych Izraelczyków – dwa razy więcej, niż wcześniej planowano, a we wtorek terroryści potwierdzili, że wraz z nimi wydadzą Izraelowi ciała czwórki zakładników. Wśród ciał znajdzie się rodzina Bibas – Shiri i dwójka jej synków – Kfir, który w momencie porwania miał dziewięć miesięcy i Ariel, który miał wtedy cztery lata. Ich ojciec, Yarden, został zwolniony 1 lutego: dopiero po wyjściu na wolność dowiedział się, że jego żona i dzieci zostały porwane i być może nie żyją.

Choć izraelskie władze powtarzały w ostatnich miesiącach, że są zaniepokojone losem całej trójki, Izraelczycy do końca łudzili się, że Shiri i jej dzieci żyją. Jeszcze pod koniec stycznia pojawiały się informacje, że mogą znaleźć się w jednej z grup zwalnianych stopniowo zakładników.



• **Yarden Bibas, ojciec najmłodszych zakładników Hamasu, nie długo po uwolnieniu w lutym 2025 roku**
FOT. REUTERS / RAMADAN ABED

Nie jest jasne, jakie będą dalsze losy zawieszenia broni, bo rozmowy na temat fazy drugiej, w ramach której izraelscy żołnierze wyszliby z Gazy, a Hamas oddałby pozostałych zakładników, dotąd się nie zaczęły. Miały ruszyć w ostatnich tygodniach

Jednak kiedy Hamas potwierdził, że ich nazwiska zostały usunięte z listy osób przewidzianych do zwolnienia, rzecznik armii, Daniel Hagari, przyznał, że istnieją powody, by „poważnie martwić się ich losem”. Jednak ostatecznie dopiero w ostatni wtorek terroryści poinformowali, że ciała matki z dwójką dzieci zostaną wydane Izraelczykom.

Rodzina ofiar: Otacza nas chaos

„W ostatnich godzinach jesteśmy pogrążeni w chaosie po tym, jak rzecznik Hamasu ogłosił, że planuje oddać naszą Shiri, Ariela i Kfir w ramach obecnej fazy zwalniania zakładników” – napisała w oświadczeniu rodzina Bibas. „Chcemy jasno to stwierdzić: o ile wiemy o tych doniesieniach, to nie dostaliśmy żadnego oficjalnego potwierdzenia w tej kwestii. A dopóki nie dostaniemy definitywnego potwierdzenia, nasza podróż się nie skończyła” – dodała.

Hamas już w listopadzie 2023 r. twierdził, że cała trójka zginęła w izraelskich nalocie, jednak nie przedstawił żadnych dowodów, a izraelska armia dotąd nigdy nie potwierdziła tych doniesień. Jak informuje Reuters, powołując się na izraelskiego urzędnika, ciała ofiar zostaną poddane identyfikacji w Izraelu, dopiero później ich nazwiska zostaną podane do publicznej wiadomości.

W zamian za zwolnienie w sobotę szóstki zakładników i wydanie czterech ciał Izrael uwolni wszystkie kobie-

ty i osoby poniżej 19. roku życia aresztowane od ataku Hamasu, pozwoli też na wpuszczenie do Gazy sprzętu do usuwania gruzów zniszczonych w wojnie budynków.

Na razie nie udało się wznowić rozmów

W ramach pierwszej fazy rozejmu wolność ma odzyskać 33 zakładników, w zamian za nich Izrael zwolni blisko 2 tys. palestyńskich więźniów. Nie jest jasne, jakie będą dalsze losy zawieszenia broni, bo rozmowy na temat fazy drugiej, w ramach której izraelscy żołnierze wyszliby z Gazy, a Hamas oddałby pozostałych zakładników, dotąd się nie zaczęły. Miały ruszyć w ostatnich tygodniach. Izraelski szef dyplomacji, Gideon Saar zapowiada, że negocjacje mają szansę rozpocząć się jeszcze w bieżącym tygodniu, jednak nie będzie łatwo się dogadać.

Na miejscu w Gazie nadal pozostaje ok. sześćdziesiątki zakładników, głównie Izraelczyków, ale też Nepalczyków i Tajlandczyków, jednak część z nich na pewno nie żyje. Hamas twierdzi, że w drugiej fazy rozejmu jest gotowy zwolnić wszystkich w jednym dniu, pod warunkiem, że wszystkie izraelskie siły wycofają się z enklawy, a izraelskie władze zgodzą się na trwały pokój. Jednocześnie Hamas odmawia realizacji postulatów Izraelczyków: nie chce się rozbroić i wynieść z Gazy.

Izrael nie zaakceptuje dalszej obecności Hamasu, czy innej organizacji terrorystycznej w Gazie – wygrażał w ostatnich dniach Saar, choć jednocześnie przyznał, że – jeśli rozmowy będą produktywnie – Izrael może przedłużyć zawieszenie broni.

Faza trzecia, która jak na razie wydaje się odległa, miałaby objąć początek odbudowy zrujnowanej Gazy. ●

• **Protest rodzin zakładników w pobliżu rezydencji premiera Netanjahu w Jerozolimie. Jedną z uczestniczek przyniosła plakaty ze zdjęciami Kfira i Ariela Bibas oraz ich mamy**

FOT. PAP / EPA / ABIR SULTAN



Strefie płatnego parkowania na Mokotowie

Jeden wielki chaos

Drogowcy dopiero ogłosili przetarg na jej pełne oznakowanie, a firmy dostaną na to aż 34 tygodnie! Na wielu ulicach nie można prowadzić kontroli samochodów.

Jarosław Osowski

Strefa płatnego parkowania wprowadzona 3 lutego w nowych rejonach Mokotowa okazuje się w dużym stopniu fikcją. Do tej zaskakującej konstatacji mieszkańcy i radni dochodzili stopniowo podczas sesji samorządu dzielnicy w Centrum Kultury Łowicka. Wyjaśnienia składał tam wicedyrektor Zarządu Dróg Miejskich Mikołaj Pieńkos. To m.in. w tej okolicy zaczęły działać parkomaty, ale np. na ul. Dąbrowskiego samochody nadal stoją nieprzepisowo po prawej stronie jezdni czy na chodniku tuż przy przejściu dla pieszych na placu Jasienicy. Brakuje kompletu znaków i białych linii.

Miejsca źle oznakowane

Radny Michał Cichosz (Miasto Jest Nasze) przypomniał, że zgodnie z orzecznictwem Naczelnego Sądu Administracyjnego opłaty za postój można pobierać tylko na miejscach z takim podwójnym oznakowaniem. ZDM informował, że w nowym obszarze z parkomatami, który sięga do linii ul. Idzikowskiego, Domaniewskiej i Woronicza jest ok. 7 tys. miejsc parkingowych. Radny Witold Wasilewski (PiS) pytał, ile ma komplet znaków pionowych i poziomych.



FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

• Oznaczenia miejsc parkingowych w strefie płatnego parkowania na placu Jasienicy i ul. Łowickiej w kierunku Wiktorskiej

– Nie podam teraz, że np. 47,5 proc., bo nie znam dokładnie ich liczby. Na głównych ulicach, które podlegają ZDM, większość miejsc jest już oznakowana podwójnie. Nie orientuję się, jak to wygląda na ulicach dzielnicowych – stwierdził Mikołaj Pieńkos.

W rozmowie ze „Stoleczną” przyznał jednak, że znaków albo białych linii brakuje m.in. na ul. Chelmskiej czy Woronicza, a obie są w gestii ZDM. Dodał, że wszystkich ulic objętych teraz opłatami jest ok. 250, ale drogowcy dostali dopiero połowę projektów stałej organizacji ruchu, więc nie mogą zacząć zmian w oznakowaniu. Dokumentację zatwierdza Biuro Zarządzania Ruchem Drogowym w ratuszu.

Parkomaty już działają

Kolejny problem: ZDM najpierw włączył parkomaty, a dopiero potem ogłosił przetarg na „wykonanie zmian

w oznakowaniu poziomym”. Nową strefę podzielił na dwa rejony, firmy mają się zgłaszać do 4 marca. Wybrane dostaną na wymalowanie wszystkich jezdni i chodników aż 34 tygodnie od podpisania umowy. Czyli cała operacja potrwa do końca 2025 r.

A jeszcze w styczniu dyrektor ZDM Łukasz zapewniał miejskich radnych z komisji infrastruktury, że zmiany na Mokotowie potrwają do wakacji. Przekonywał, że dzięki temu nowatorskiemu rozwiązaniu dzielnica wcześniej odetchnie od nawały samochodów z zewnątrz. Drogowcom będzie zaś łatwiej wprowadzać zmiany w organizacji ruchu. O tym, że wciąż trwa zatwierdzanie projektów dla poszczególnych ulic, radni nie usłyszeli.

A to przekłada się na trudną sytuację mieszkańców. Na sesji radna Monika Czerniewska (KO) krytykowała, że na małych ulicach Wyględowa (Platowcowa, Balonowa) wciąż

brakuje miejsc obiecanych tylko posiadaczom abonamentów. Ludzie muszą zostawiać samochody daleko od domów. Wicedyrektor Pieńkos przyznał, że nie wprowadzono tam jeszcze ruchu jednokierunkowego. Z kolei na ul. Woronicza czy Wołoskiej (m.in. przy szpitalu MSWiA) wciąż nie udało się zamienić prawych pasów ruchu w miejsca parkingowe.

Kierowcy szturmują podwórka

Witold Wasilewski z PiS dodał, że na Sielcach zaczął się szturm kierowców spoza dzielnicy na podwórkę. – Mieszkańcy nie mogą znaleźć wolnego miejsca 200 m od domu, gdzie wolno im parkować z abonamentem za darmo. Chyba, że kupią sobie droższy za 600 zł – mówił.

Wicedyrektor ZDM poinformował, że do tej pory w nowej części strefy z parkomatami mieszkańcom wydano ok. 8,5 tys. abonamentów, a 90 proc. dotyczy ich najbliższego sąsiedztwa (kosztują 30 zł rocznie). Kilkaset osób oczekuje jeszcze na ich przyznanie, muszą spełnić określone warunki – przede wszystkim płacić podatki w Warszawie. Mikołaj Pieńkos przyznał, że inne dzielnice zabezpieczyły podwórkę znakami, szlabanami albo wydały dodatkowo odpowiednie identyfikatory mieszkańcom. Obecny na sesji rady burmistrz Mokotowa Rafał Miałowski (KO) nie odniósł się do tego ani słowem.

Głos zabierali za to mokotowianie. M.in. Zbigniew Kapela, który od 45 lat mieszka przy ul. Baboszewskiej ocenił: – To jest cyrk! Na Wierzbnie nie oznakowano ani jednego miejsca parkingowego, a bierzecie już kasę. Czy to jest możliwe prawnie? Skąd przyjezdny kierowca ma wiedzieć, czy

i gdzie powinien płacić za parkowanie na lokalnych uliczkach? – pytał.

Jednak wicedyrektor Pieńkos zaprzeczał, że oznakowania brakuje na całym Wierzbnie. Podał przykład ul. Odyńca, która przeszła niedawno remont. Dodał, że na wszystkich wjazdach do nowej strefy płatnego parkowania wiszą odpowiednie znaki informacyjne. – Proces oznakowywania miejsc postojowych zaczniemy, jak tylko puszcza mrozy. Pierwsze efekty będą w najbliższych tygodniach – zapewniał.

– Czy ZDM zaczął w ogóle kontrole parkowania na tym terenie? Kiedy to zrobicie? – dopytywał Arkadiusz Słodkowski, były radny PiS z Mokotowa. Mikołaj Pieńkos odpowiedział, że kontrole trwają tylko na tych ulicach, gdzie miejsca parkingowe są oznakowane podwójnie.

Dlaczego doszło do takiego chaosu? W żadnym z dotychczasowych rejonów miasta, gdzie ZDM uruchamiał parkomaty, nie było aż tak dużych braków w oznakowaniu ulic. Pieńkos sugerował, że harmonogram wiosną 2023 r. zaburzyło weto PiS-owskiego wojewody w sprawie strefy płatnego parkowania na Saskiej Kępie i Kamionku.

Tyle że nowy wojewoda Mariusz Frankowski z KO wycofał sprzeciw 17 lutego 2024 r., a drogowcy sami ustalili, że włączą tam parkomaty dopiero na początku listopada. Na przygotowania do powiększenia płatnej strefy na Mokotowie zostawili sobie tylko dwa miesiące. Mikołaj Pieńkos: – Wprowadziliśmy nową strefę już teraz, inaczej Mokotów musiałby na nią czekać do późnej jesieni. Płatności obowiązują na miejscach wyznaczonych. Trwa okres rozbiegowy. ●

Remont w szkole na Bielanych

Córka od poniedziałku ma nudności i bóle głowy

Córka od poniedziałku ma nudności, zawroty i bóle głowy. Ja po odprowadzeniu mojego dziecka do szkoły rano, przebywając w budynku zaledwie 10 minut, odczuwałem potem ból głowy przez kilka godzin – opisuje Andrzej Popławski z Rady Rodziców w Szkole Podstawowej nr 53 przy ul. Rudzkiej na Bielanych. Opowiada, że we wtorek na własną rękę zapytał mejlowo rodziców w klasie córki oraz z Rady Rodziców, czy obserwują u swoich dzieci objawy zatrucia oparami chemicznymi. – Znaczna część rodziców potwierdza, że u ich dzieci występują bóle głowy, nudności, zawroty głowy, reakcje alergiczne na skórze,

spłatanie, przekrwione oczy oraz wymioty – opisuje. – Nie ma żadnych wątpliwości, że dzieci, przebywając wiele godzin w budynku szkoły, są zatrute przez wysychające kleje i farby ściennie użyte podczas remontu korytarzy.

Prace w szkole trwały do samego końca ferii, nawet w weekend. Farby na ścianach, jak się dowiadujemy od pana Andrzeja, były jeszcze wilgotne, bo niektóre dzieci pobrudziły sobie nimi ubrania.

Dyrekcja szkoły wysłała do rodziców informację, że podczas ferii w szkole wymienione zostały podłogi, pomalowano ściany. „Niestety w konsekwencji nadal utrzymuje

się nieprzyjemny zapach na korytarzach. W salach lekcyjnych warunki są zdecydowanie lepsze. Systematycznie wietrzymy szkołę podczas lekcji, a także po zakończeniu zajęć sale, jednocześnie staramy się zadbać o komfort termiczny uczniów i pracowników. Biorąc pod uwagę niekorzystne warunki pracy, zorganizowaliśmy wycieczki dla kilku klas.” – informuje dyrekcja. Wychowawcy starają się zaplanować lekcje muzealne, warsztaty lub inne zajęcia kulturalno-edukacyjne w instytucjach na terenie Warszawy.

Andrzeja Popławskiego to nie satysfakcjonuje. Chce, by sprawa chemikaliów została dokład-

nie wyjaśniona. Chce wiedzieć, czy mają odpowiednie atesty.

Od burmistrza Bielanych Grzegorza Pietruczuka dostaliśmy zapewnienie, że wszystkie mają niezbędne certyfikaty. – Jest jeszcze kwestia położenia farb i właściwego ich wysuszenia, to ma znaczenie – podkreśla pan Andrzej.

Uważa, że do czasu wyjaśnienia sprawy dzieci powinny odbywać wszystkie zajęcia poza budynkiem szkoły. Zaalarmował w tej sprawie urzędników dzielnicy i ratusza oraz sanepid.

Zajęcia odbywają się w szkole. Burmistrz Pietruczuk sprawdził sytuację w SP 53 osobiście. Mówi, że faktycznie

zapach farby jest wyczuwalny, choć nie w klasach, ale w korytarzach. Do podstawówki przyjechał też sanepid.

– Ustaliliśmy z dyrekcją szkoły i sanepidem, że jutro wstawimy do szkoły ozonatory – mówi burmistrz Pietruczuk. – Zawiesimy zajęcia w czwartek i piątek, zyskamy więc razem z weekendem kilka dni – opowiada. W opanowaniu sytuacji mają też pomóc wietrzenie, którego z powodu mrozów było za mało oraz przemysłowe pochłaniacze zapachu.

Malowanie i wymiana podłóg to nie koniec remontu. Tysiąclatka przechodzi modernizację, która ma potrwać do połowy roku. ●

Małgorzata Zubik

Zoo

Śródmieście ma palmę, a Praga kaktusy

Szklane rośliny kaktusowe miały „rosnąć” na dawnym wybiegu dla niedźwiedzi w al. „Solidarności” tylko do 16 lutego. Tak się jednak spodobały odwiedzającym to miejsce, że pozostaną tu przynajmniej do końca września.

Tomasz Urzykowski

– Nie ukrywam, że marzy mi się, aby ta wyjątkowa instalacja, łącząca w sobie wątki ekologiczne, artystyczne, lokalne i rzemieślnicze została z nami na stałe. Śródmieście ma swoją palmę, Praga-Północ mogłaby mieć swoje kaktusy – proponuje Anna Tomaszewska, wiceburmistrzynie Pragi-Północ.

Sztuczna palma to część projektu artystycznego Joanny Rajkowskiej „Pozdrowienia z Alej Jerozolimskich”. W 2002 r. ustawiono ją na środku ronda de Gaulle’a. Po roku miała być rozebrana, ale została w tamtym miejscu do dziś.

Co symbolizują kaktusy?

Instalacja na dawnym wybiegu dla niedźwiedzi brunatnych z warszawskiego zoo w al. „Solidarności” nosi tytuł „Wyspa Dnia Poprzedniego”. Powstała w ramach 377. Urodzin Pragi, obchodzonych od 8 do 16 lutego w rocznicę nadania praw miejskich tej części dzisiejszej Warszawy przez króla Władysława IV. Jest dziełem artystki Violi Plagi-Głowackiej, zrealizowanym we współpracy z Urzędem Dzielnicy Praga-Północ, Muzeum Warszawskiej Pragi i Ogrodem Zoologicznym. Składa się z rzeźb przedstawiających rośliny kaktusowe. Wykonane zostały z zielonego szkła butelek zebranych na praskich ulicach i przetopionych w hutniczym piecu Pracowni Szkła Macieja Rafałskiego. Z recyklingu pochodzą także elementy metalowe i drewniane instalacji, za której stronę konstrukcyjną odpowiadała Natalia Głowacka i Robert Małysz.

Szklane rośliny „wrosły” na otoczonej fosą sztucznej skale dawnego wybiegu. Po zmroku są podświetlane, co daje zjawiskowy efekt.

„Wyspa Dnia Poprzedniego” zostaje na dłużej

Pokaz „Wyspy Dnia Poprzedniego” przewidziany był tylko na czas 377. Urodzin Pragi, do 16 lutego. Na prośbę mieszkańców został jednak przedłużony.

– Instalacja Violi Plagi-Głowackiej cieszy się ogromną popularnością wśród mieszkanki i mieszkańców Pragi-Północ, ale nie tylko. Projekt spotkał się także z niezwykle ciepłym odbiorem osób odwiedzających naszą dzielnicę podczas Urodzin Pragi. Niesamowite jest to, że „Wyspa Dnia Poprzedniego” zachwyca zarówno osoby nieinteresujące się na co dzień sztuką, jak



FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

i środowiska eksperckie – podkreśla Anna Tomaszewska.

Zwraca uwagę, że dzieła sztuki w przestrzeni publicznej bardzo często wywołują skrajne emocje. Tak było m.in. w przypadku realizowanego w 2023 r. w tym samym miejscu projektu „Złota Wyspa” autorstwa Pawła Althamera. Ten rzeźbiarz i performer zorganizował wspólne malowanie dawnego wybiegu dla niedźwiedzi na złoto. W takiej aranżacji odbywały się międzypokoleniowe praktyki kontemplacji, wspólnego czytania i rysowania, dyskusje i przedstawienia.

– Tymczasem tutaj mamy do czynienia z pozytywnym odbiorem ze strony przeróżnych grup. Inicjatywa Głowackiej to także świetny przykład recyklingu w sztuce współczesnej i kolektywnego tworzenia. Niemalże wszystkie elementy jej instalacji powstały z materiałów z odzysku. Podświetlane nocą rzeźby są również przykładem świetnego hutniczego rzemiosła – podkreśla wiceburmistrzynie Pragi-Północ.

W porozumieniu z Muzeum Warszawskiej Pragi rozpoczęła starania o znaczne wydłużenie czasu prezentacji „Wyspy Dnia Poprzedniego”. Propozycja została przychylona przez dyrekcję Ogrodu Zoologicznego i wojewódzkiego konserwatora zabytków. Wybieg jest bowiem własnością zoo i częścią zabytkowego parku Praskiego.

– Wspólnie z Muzeum Warszawskiej Pragi czekamy już tylko na pisemne potwierdzenia aneksów do wcześniejszych umów. Na razie mamy ustne zapewnienia, że „Praskie Kaktusy”, bo taka nazwa powoli zaczyna funkcjonować w obiegu, mogą zostać przy al. Solidarności do 30 września. Jako Urząd Dzielnicy planujemy również z autorką dodatkowe działania ekologiczno-artystyczno-edukacyjne, nawiązujące bezpośrednio do idei jej fantastycznego projektu – informuje Anna Tomaszewska.

Wybieg dla niedźwiedzi brunatnych w al. „Solidarności” powstał w 1952 r. na skraju parku Praskiego od strony Trasy W-Z. Był wizytówką warszawskiego zoo, od którego jest jednak oddalony o kilkadziesiąt metrów. Stał się też jednym z symboli dzielnicy, odwiedzanym przez mieszkańców i turystów. Za sztuczną skałę zbudowano pomieszczenia dla niedźwiedzi. Obrońcy zwierząt przez lata apelowali o likwidację wybiegu. Zwracali uwagę, że niedźwiedzie żyją tutaj na zbyt małej przestrzeni, w przeważającej części wybetonowanej, w dodatku tuż przy ruchliwej arterii. Po incydencie z pijanym mężczyzną, który wskoczył na wybieg i poszarpał niedźwiedzicę Sabinę, dyrekcja zoo przeniosła stąd zwierzęta do wnętrza ogrodu. ●

Gniewoszków, dnia 20 lutego 2025 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY GNIEWOSZÓW o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego gminy Gniewoszków

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) oraz art. 39 pkt 1 ust.1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Gniewoszków uchwały Nr V/31/24 z dnia 24 października 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Gniewoszków. Opracowanie projektu planu ogólnego obejmować będzie przeprowadzenie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko tego dokumentu.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu ogólnego oraz prognozy oddziaływania na środowisko do Wójta Gminy Gniewoszków:

- w formie papierowej – osobiście lub drogą pocztową – na adres Urzędu Gminy Gniewoszków, ul. Lubelska 16, 26-920 Gniewoszków,
- w formie elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz. U. z 2024 r., poz. 1725) na adres e-mail: gmina@gniewoskow.pl
- w formie elektronicznej za pomocą platformy ePUAP:URZĄD GMINY W GNIEWOSZOWIE (/fk0x750bcx/SkrytkaESP),
- ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Gniewoszków, ul. Lubelska 16, 26-920 Gniewoszków.

Wnioski można składać w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 21 marca 2025 r.**

Wnioski do projektu planu ogólnego należy składać na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego stanowiącego załącznik do Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. poz. 2509).

Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego dostępny jest na stronie Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacago-aktu-planowania-przestrzennego>, na stronie BIP gminy Gniewoszków pod adresem: www.bip.gniewoskow.pl, **oraz w wersji papierowej w Urzędzie Gminy Gniewoszków.**

Składający wniosek, podaje imię i nazwisko/nazwę, adres zamieszkania/siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Składający wniosek może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Gniewoszków.

Po opracowaniu Projektu planu ogólnego gminy Gniewoszków, zostanie on upubliczniony wraz z uzasadnieniem, prognozą oddziaływania na środowisko i wykazem wniosków do projektu aktu planowania przestrzennego, wraz z propozycją ich rozpatrzenia i uzasadnieniem, oraz przeprowadzone zostaną konsultacje społeczne.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Gniewoszków, danych osobowych, uzyskanych w toku przeprowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Szczegółowe informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych dostępne są pod adresem: <https://gniewoskow.pl/klauzula-informacyjna-rod/>

www.nekrologi.wyborcza.pl/34363130

Z ogromnym smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Mariana Turskiego

publicysty, historyka, działacza społecznego, obrońcy praw człowieka.
Ocalałego z Holocaustu wielkiego świadka historii,
nieustraszonego nauczyciela pokoleń, głosu sumienia współczesnego świata.

Wyrazy najgłębszego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składa

Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny
Adam Bodnar
wraz z Kierownictwem Ministerstwa Sprawiedliwości



Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

prof. Mariana Turskiego

Przeżył piekło obozu koncentracyjnego.
A przez całe późniejsze życie zrobił wiele,
żeby podobne piekło nigdy więcej się już nikomu nie przydarzyło.
Przypominał, żeby nie być obojętnym.
Nie będziemy.
Odszedł człowiek wielkiej mądrości,
z wrażliwością otwarty na ludzi.

Będzie nam Go brakowało.

Rodzinie i bliskim

składam wyrazy współczucia.

Prezydent m.st. Warszawy
Rafał Trzaskowski

34363062

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 12 lutego 2025 roku zmarł w wieku 97 lat

**prof. dr inż.
Radosław Ładziński**

ps. „Sulimczyk”
Orlak, Żołnierz AK,
uczestnik Powstania Warszawskiego
profesor Wydziału Elektroniki i Technik Informatycznych
Politechniki Warszawskiej,
nasz ukochany Mąż, Tata, Dziadek

Msza pogrzebowa odbędzie się
21 lutego 2025 roku o godzinie 12:00
w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu.

Pogrążona w żalobie
rodzina

34362857

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**Dr. Inż.
Andrzeja Strupczewskiego**

Profesora Nadzwyczajnego
Narodowego Centrum Badań Jądrowych

Jego

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia
i najszczerze kondolencje

Zarząd i Pracownicy Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o.

34363054

W dniu 17 lutego 2025 roku zmarła w wieku 80 lat

Janina Danielewicz

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 24 lutego 2025 roku o godzinie 13:00
w Sanktuarium św. Ojca Pio ul. Fieldorfa 1,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarz Bródnowski.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
cóрка, zięć i wnuczek

34363086

Z wielkim smutkiem żegnamy zmarłego
w dniu 12 lutego 2025 roku, w wieku 97 lat

**prof. dr inż.
Radosława Ładzińskiego**

Wieloletniego, zasłużonego pracownika Instytutu Automatyki
i Informatyki Stosowanej Politechniki Warszawskiej,
wybitnego naukowca, całym sercem oddanego swojej pracy,
cenionego nauczyciela akademickiego,
wychowawcę wielu pokoleń studentów i doktorantów,

Żołnierza AK i uczestnika Powstania Warszawskiego, ps. Sulimczyk,
za wybitne zasługi odznaczonego Krzyżem Walecznych,
Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym,
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Złotym Krzyżem Zasługi,
Medalem za Warszawę 1939-1945.

Pan Profesor na zawsze pozostanie w naszej pamięci

Rodzinie

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja i pracownicy
Instytutu Automatyki i Informatyki Stosowanej PW

34362890

Panu

Andrzejowi Bartuszkowi

wyrazy głębokiego, szczerego współczucia
z powodu śmierci

Żony

składa

Rada Nadzorcza, Zarząd oraz koleżanki i koledzy
ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Gocław-Lotnisko”

34363111

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**ŚP
Pana Profesora dr hab.
Andrzeja Zielińskiego**

wybitnego epidemiologa,
wieloletniego kierownika Zakładu Epidemiologii NIZP PZH-PIB,
byłego Konsultanta Krajowego w dziedzinie epidemiologii,
cenionego nauczyciela akademickiego
a także mentora dla wielu pracowników Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Odszedł człowiek życzliwy, mądry i rozważny, którego pracowitość,
ogromna wiedza i niezłomność stanowiły wzór do naśladowania.

Rodzinie Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia i szczerę kondolencje

Kierownictwo Głównego Inspektoratu Sanitarnego
wraz z Pracownikami

34363005

Drogiej Koleżance

Mecenas Bożenie Sucheckiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci ukochanej

Mamy

przyjaciele z kancelarii Milewska-Celińska Prawo Rodzinne sp. p.

34363028

Naszemu Koledze

Michałowi Leoncewiczowi

Wyrazy współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Mamy

składają

Partnerzy i Pracownicy Kancelarii Greenberg Traurig

34363078

31 stycznia 2025 roku odszedł

Kornel Kłoda

uczeń VII LO im. Juliusza Słowackiego w Warszawie.
Nie ma takich słów, które mogłyby wyrazić nasz smutek...

Łączymy się w bólu
z Rodzicami i Bratem Kornela

Spółeczność VII LO im. Juliusza Słowackiego w Warszawie

34362762

nekrelogi.wyborcza.pl ODESZLI.pl

Złóż kondolencje

Kontakt: nekrelogi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

Z żalem żegnamy

Mariana Turskiego

historyka, świadka Zagłady, orędownika prawdy.
Jego życie było lekcją historii
i przestrogą dla przyszłych pokoleń.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia.
Cześć Jego Pamięci.

Fundacja Żabińskich, Anat Arazi, Prezes Zarządu

34363035

Pani

Grażynie Olczak

Kierownicze Sekretariatu Dyrektora
Instytutu Badań Systemowych PAN

wyrazy żalu i współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składa

Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Instytutu Badań Systemowych PAN



34363024

Koleżance

Małgorzacie Ozimskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja, Koleżanki i Koledzy
Sieć Badawcza Łukasiewicz – ITECH Instytut Innowacji i Technologii



34363021

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ewy Nowickiej

byłej wieloletniej Głównej Księgowej SM „STROP”

Rodzinie oraz Bliskim

składamy
najszczerze wyrazy współczucia.

Koleżanki i Koledzy
ze Spółdzielni Mieszkaniowej „STROP”



34363055

„Nie wolno nam milczeć.
Milczenie jest służką przemocy”



B.P.

Marian Turski

1926 – 2025

Drogi Przyjacielu

dziękuję, że dałeś mi siłę i wiarę, że to co robiliśmy ma sens

Piotr Wiślicki

34363066

18 lutego 2025 roku zginął

Mirostaw Łysik

Zasłużony przy odbudowie i uruchomieniu Teatru Narodowego
Jego dyrektor techniczny do roku 2018
Wybitny projektant konstrukcji i instalacji scenicznych
Znakomity organizator
Nasz drogi kolega

Żegnamy Go ze smutkiem

Dyrekcja i Zespół
Teatru Narodowego

34363212

**Panu Profesorowi
Leszkowi Zasztowtowi**

Prezesowi Kasy im. Józefa Mianowskiego

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Żony

składają

przyjaciele i współpracownicy

34362881

W dniu 13 lutego 2025 roku odeszła
moja Przyjaciółka

Róża Starzyńska

Doktor nauk medycznych, nauczyciel akademicki,
wybitny lekarz internista i diabetolog.
Pozostał smutek i wspomnienia.

Wierna w przyjaźni

Iwona Karpiuk-Sucheca z rodziną

Bliskim Róży

składam wyrazy współczucia.



34363195

Ze smutkiem i głębokim żalem przyjąłem wiadomość o odejściu



Pana

Mariana Turskiego

ocalałego z Auschwitz-Birkenau,
niezłomnego świadka historii,
wybitnego pisarza i dziennikarza,
człowieka niezwykłej mądrości i szlachetności.

Był niezastąpionym Przyjacielem ludzi,
nieustrudzonym orędownikiem prawdy i pamięci,
obrońcą wartości, dla których walka Dobra ze Złem
była jego życiową misją.
Wielokrotny Wykładowca na Uniwersytecie Warszawskim,
który zawsze z oddaniem wspierał naszą społeczność akademicką
w sprawach najważniejszych.

Dziękuję, Panie Profesorze.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy głębokiego współczucia.

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego

34363051

*Ktoś tutaj był i był,
a potem nagle zniknął
i uporczywie go nie ma.
Wisława Szymborska*

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 18 lutego 2025 roku
zmarła w wieku 68 lat
nasza ukochana Żona, Mama i Babcia



**Katarzyna Kiełczewska
z Olszyńskich**

Konrad
Kaja i Rainer z Klarą
Kornel i Magda z Tynusem, Matyldą i Kornelem

Będzie nam jej brakowało.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 22 lutego 2025 roku o godzinie 11
w kościele p.w. Matki Bożej Częstochowskiej w Józefowie,
po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy
do grobu rodzinnego.

34363147

 **Stwórz Miejsce Pamięci**

[Wejdź na serwis odeszli.pl](#)



GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232 | nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

 [Komunikaty.pl](#)

 [nekrologi.wyborcza.pl](#)

Uwolniono tysiące osób zmuszanych do oszustw



• **Ofiary oszustw międzynarodowych, które zostały przymuszone do pracy w Mjanmie i wysłane do Tajlandii, 19 lutego 2025 roku**

FOT. REUTERS / CHALINEE THIRASUPA

Tajlandia i Chiny wzięły się za likwidację obozów w Mjanmie, gdzie zwabieni podstępem Afrykańczycy i Azjaci byli przymuszani do pracy przy oszustwach telefonicznych i internetowych. Według ONZ w proceder zaangażowane są setki tysięcy ludzi.

Robert Stefanicki

Tajlandzka premier Paetongtarn Shinawatra poinformowała wczoraj, że około 7 tys. osób zostało uratowanych i czeka na przetransportowanie z Mjanmy (Birmy) do Tajlandii. Na granicy są przesłuchiwani przez policję, która ma ustalić, czy byli zmuszani do nielegalnej pracy.

Władze zastrzegają, że Tajlandia przyjmie tylko tych, którzy są gotowi natychmiast wyjechać do krajów pochodzenia.

Ofiary są zwabiane obietnicami

Mjanma, Kambodża i Laos, które graniczą z Tajlandią, stały się w ostatnich latach azylami międzynarodowych grup przestępczych, które organizują telefoniczne i internetowe oszustwa: matrymonialne, kryptowalutowe, nielegalny hazard, a także piorą pieniądze. Rejon Myawaddy w Mjanmie może być największym na świecie skupiskiem tego procederu.

Ofiary z całej Azji, Afryki i Bliskiego Wschodu – zazwyczaj posługujące się angielskim i chińskim – są zwabiane obietnicami dobrze płatnej i uczciwej pracy w Tajlandii. Przestępcy przechwytyują ich na lotnisku i wywożą do Mjanmy. Niektórzy zgadzają się wykonywać zleczone prace, innych się do tego zmusza, również torturami. Uwolnienie jest możliwe tylko wtedy, gdy ich rodziny zapłacą okup.

Skala problemu jest olbrzymia. Według ONZ co najmniej 120 tys. osób w Mjanmie i 100 tys. w Kambodży zostało zmuszonych do tego typu pracy. Sprawa nabrała większego rozgłosu, gdy ofiarą handlarzy ludźmi padł popularny chiński aktor Wang Xing, który przybył do Tajlandii na rzekomy casting do fil-

mu i został porwany do Mjanmy. Jego dziewczyna narobiła hałasu w mediach społecznościowych i aktora uwolniono w ciągu kilku dni.

Podobne historie nadszarpięły reputację Tajlandii jako bezpiecznego miejsca na wakacje dla Chińczyków, a są oni głównym źródłem dochodu tamtejszego przemysłu turystycznego. Również Pekin ma dosyć ośrodków przekrętów i hazardu działających w Mjanmie, bo to obywatele Chin najczęściej padają ich ofiarami, a także te oszustwa organizują. W 2023 r. Mjanma deportowała około 45 tys. Chińczyków zaangażowanych w ten proceder.

Działania nabrały tempa, gdy w zeszłym tygodniu premier Tajlandii spotkała się z chińskim przywódcą Xi Jinpingiem i obiecała zamknąć ośrodki oszustw. Rząd Shinawatry zablokował dostęp do energii elektrycznej i paliwa po tajskiej stronie granicy oraz zaostriżył przepisy bankowe i wizowe, aby uniemożliwić oszustom wykorzystywanie Tajlandii jako kraju tranzytowego do przewozu pracowników i gotówki.

Niektórzy posłowie opozycji w Tajlandii domagali się tego od dwóch lat.

W poniedziałek Liu Zhongyi, wiceminister bezpieczeństwa publicz-

nego Chin i komisarz Biura Śledczego ds. Kryminalnych, odwiedził obie strony granicy tajsko-birmańskiej, w tym Myawaddy, gdzie tysiące ludzi oczekuje na repatriację.

W ubiegłym tygodniu BBC poinformowała o pierwszej fali uwolnień, ponad 250 osób, głównie z Etiopii. Zostały przekazane Tajlandii przez Demokratyczną Armię Dobroczyńności Karenów (DKBA), jedną z kilku frakcji zbrojnych kontrolujących terytorium w stanie Karen.

Wojskowy rząd Mjanmy ma ograniczoną kontrolę

Wojskowy rząd Mjanmy ma bardzo ograniczoną kontrolę na terytorium tego kraju. Na obrzeżach działają liczne grupy zbrojne, oskarżane o czerpanie zysków z przestępczości, w tym z handlu ludźmi.

W lutym tajlandzkie biuro śledcze zażądało wydania nakazów aresztowania trzech dowódców innej grupy zbrojnej Karenów. Wśród nich watażki nazwiskiem Saw Chit Thu, który w 2017 r. zawarł umowę z chińską firmą w sprawie budowy Shwe Kokko, nowego miasta, które prawdopodobnie zostało w dużej mierze sfinansowane dzięki oszustwom.

BBC odwiedziło Shwe Kokko na zaproszenie Yatai, firmy, która wybudowała miasto. W całym mieście ustawiono ogromne billboardy, które głoszą po chińsku, birmańsku i angielsku, że praca przymusowa nie jest dozwolona i że „biznesy online” powinny zniknąć. Jednak miejscowi powiedzieli reporterom, że oszustwa wciąż trwają.

Pod presją Tajlandii i Chin zarówno Saw Chit Thu, jak i DKBA ogłosili, że wydalają oszukańcze firmy ze swoich terytoriów. Na poniedziałkowej konferencji prasowej Saw Chit Thu zaprzeczył, jakoby jego grupa była zamieszana w oszustwa, przyznał jednak, że ma powiązania biznesowe z niektórymi obiektami wykorzystywanymi do przestępstw, które początkowo działały jako ośrodki wypoczynkowe. ●

Mjanma, Kambodża i Laos, które graniczą z Tajlandią, stały się w ostatnich latach azylami międzynarodowych grup przestępczych, które organizują telefoniczne i internetowe oszustwa

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34362767

Sygn. akt I Ns 192/24

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rwym w Chrzanowie Wydział I Cywilny w sprawie objętej sygnaturą akt I Ns 192/24 toczy się postępowanie z wniosku Jana Sucherka i Stanisława Sucherka o zasiedzenie prawa własności nieruchomości gm. kat. Libiąż Mały obejmujących: działki nr 4408/5 o pow. 0,0504 (obecnie 0,0771 ha), 4408/4 o pow. 0,0178 (obecnie 0,0250 ha), 4289/2 o pow. 0,1110 (obecnie 0,1030ha) – objęte wykazem hipotecznym Lwh. 316, których prawo własności wpisane jest na rzecz: Marjanny z Czubajów Pawłowskiej w 1/8 części; Szczepana Szumniaka w 3/8 części, Julji z Bolków Szumniakowej w 3/8 części, Marji z Czubajów Pawłowskiej w 2/64 części, Adelajdy Pawłowskiej w 3/64 części, Marji Pawłowskiej w 3/64 części; działkę nr 4218/2 o pow. 0,2760 ha (obecnie 0,2880 ha) – objętą wykazem hipotecznym Lwh 782, która nie ma założonej księgi wieczystej, której prawo własności wpisane jest na rzecz: Franciszka Czubaji w ¼ części, Agnieszki z Matyjów Czubajowej w ¼ części, Marjanny z Czubajów Pawłowskiej w 5/16 części, Marji Pawłowskiej w 3/32 części, Adelajdy Pawłowskiej w 3/32 części; działkę nr 4271 o pow. 0,1762 ha (obecnie 0,1773 ha)– objętą wykazem hipotecznym Lwh 752, która nie ma założonej księgi wieczystej, której prawo własności wpisane jest na rzecz: Marjanny z Czubajów Pawłowskiej w ½ części, Adelajdy Pawłowskiej w 3/16 części, Marji Pawłowskiej w 3/16 części, Marji z Czubajów Pawłowskiej w 2/16 części; działki nr 3965/2 o pow. 0,0585ha (obecnie 0,0490 ha), 3985/3 o pow. 0,0590 ha (obecnie 0,0524 ha), 3985/5 o pow. 0,1161 ha (obecnie 0,1180 ha), 3975/2 o pow. 0,0612 ha (obecnie 0,0599 ha) – objęte wykazem hipotecznym Lwh 617, które nie mają założonej księgi wieczystej, których prawo własności wpisane jest na rzecz: Rozalji z Majcherków Pawłowskiej w 2/8 części, Franciszka Szumniaka w 2/8 części, Emilianny z Guściłskich Szumniakowej w 2/8 części, Julji z Bolków Szumniakowej w 1/8 części, Szczepana Szumniaka w 1/8 części.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych ww. współwłaścicieli, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa, bowiem w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie to przez wnioskodawcę udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34362991



WOJEWODA LUBELSKI

IF-I.7840.4.13.2024.KWW

Lublin, dnia 18.02.2025 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji nr 7/25 z dnia 18 lutego 2025 r. o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu

Na podstawie art. 12 ust. 1 pkt 3, w związku z art.15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2024 r., poz. 1286.), zwanej dalej ustawą

zawiadamiam,

że dnia 18 lutego 2025 r. została wydana na rzecz Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. z siedzibą w Warszawie decyzja nr 7/25, znak: IF-I.7840.4.13.2024.KWW) o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu pn.:

Budowa gazociągu DN700/MOP 5,5 MPa wraz z infrastrukturą towarzyszącą w miejscowości Skowieszyn w ramach zadania pn. „Gazociąg Rozwadów – Końskowola DN700, odcinek w m. Skowieszyn”.

Inwestycja będzie realizowana na działkach:

jednostka ewidencyjna: 061405_2 Końskowola

obręb ewidencyjny: 0013 Stara Wieś, 691, 927/2, 692, 707, 708/1, 772, 936, 709, 773, 775/2, 774/1, 777/2, 776/2, 778/2, 779/2, 780/1, 781/2, 948, 783/2; obręb ewidencyjny: 0011 Skowieszyn, 2912, 2913, 2914, 2915, 340, 2930, 341/1, 23/1, 342/3, 341/2, 343, 345.

Na podstawie przepisów zawartych w art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu **niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.**

Zgodnie z art. 15 ust. 4a i art. 34 ust. 2 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu od decyzji przysługuje odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego w terminie 7 dni od dnia jej doręczenia stronie albo w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia lub doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji.

Zgodnie z art. 34 ust. 3 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W myśl art. 12 ust. 1 ustawy w związku z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572), zwanej dalej Kpa zawiadomienie pozostałych stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od 20 lutego 2025 r., tj. dnia w którym następuje publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację budowy, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim, ze skutkiem doręczenia na dzień obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim.

Z treścią decyzji oraz aktami sprawy można zapoznać się drogą telefoniczną pod wskazanym niżej numerem telefonu, lub poprzez elektroniczną skrynkę podawczą (ePUAP): /luwwlublinie/ezd oraz osobiście w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ do 14⁰⁰). Numer telefonu do kontaktu: (81) 74-24-119

Treść decyzji została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w zakładce Strona główna > Ogłoszenia > Decyzje Wojewody Lubelskiego: <https://luwwlublinie.bip.gov.pl/decyzje-wojewody-lubelskiego/>.

Z up. Wojewody Lubelskiego

/-/

Aneta Ciesielczuk Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury

/podpisano elektronicznie/

Big techom pod rękę z Tru

Choć mija dopiero miesiąc od zaprzysiężenia Donalda Trumpa, wielkie firmy technologiczne podjęły już liczne decyzje polityczne. Działają wbrew własnym zasadom, czy robią to, co jest najlepsze dla biznesu?

Joanna Sosnowska

Niektóre najlepsze miejsca podczas uroczystości zaprzysiężenia Donalda Trumpa na 47. prezydenta USA zostały zarezerwowane dla prezesów najważniejszych spółek w Stanach Zjednoczonych. Na wyciągnięcie ręki od Trumpa siedzieli więc Mark Zuckerberg (Meta), Jeff Bezos (Amazon), Elon Musk (X, Tesla, SpaceX), Sundar Pichai (Google) czy Tim Cook (Apple).

Niektórym z nich Donald Trump w czasie kampanii wyborczej groził więzieniem, innym prokuraturą, wielu zarzucał stronniczość polityczną. Jednak po wygranej rękawice bokserkie spadły. Zastąpiło je podejście „business as usual”.

Wrogoprzyjaciele

Niechęć Trumpa do Mety, Google’a i Twittera (przynajmniej do 2022 r., kiedy serwis ten został przejęty przez Elona Muska i przekształcony w X), zaczyna się 6 stycznia 2021 r., kiedy wzbudzony tłum jego zwolenników, pod wpływem dezinformacji rozprzestrzenianej także przez Trumpa, zaatakował Kapitol.

Meta zareagowała już następnego dnia, ogłaszając, że zawiesza konto ustępującego prezydenta. Kolejnego dnia taką samą decyzję podjął Twitter. Wywołało to ogólnostanową debatę na temat odpowiedzialności i wpływu politycznego platform cyfrowych.

W kolejnym tygodniu Google, Amazon i Apple zablokowały aplikację mobilną i stronę internetową Parlera, „prawicowego Twitera”, bo to właśnie tam skrzykiwali się i namawiali do przemocy zwolennicy Trumpa.

Wszystko to sprawiło, że podczas ponownej kampanii wyborczej Trump był co najmniej podejrzliwy wobec gigantów technologicznych. Google’owi zarzucał, że jest stronnicy i celowo eksponuje negatywne artykuły na jego temat, jednocześnie faworyzując pozytywne informacje o jego przeciwniczce Kamali Harris. O firmie mówił, że jest „maszyną do ingerencji w wybory”. Odgrażał się, że jeśli ponownie zostanie wybrany na prezydenta, poleci Departamentowi Sprawiedliwości wszczęcie postępowania karnego przeciwko Google’owi za rzekome nielegalne manipulowanie informacjami.

Równie wrogi był wobec Mety. W swojej książce „Save America” wydanej w trakcie kampanii pisał, że Mark Zuckerberg, prezes koncernu, „spiskował przeciwko niemu” i że jeśli w trakcie kampanii znów zrobi coś nielegalnego, to „spędzi całe życie w więzieniu – tak samo, jak inni, którzy oszukują w Wyborach Prezydenckich 2024” (pisownia oryginalna).

Droga do Canossy

Pierwsze sygnały pojednawcze big techy zaczęły wysyłać już latem 2024 r.

26 sierpnia Zuckerberg wysłał list do komisji Izby Reprezentantów ds. sądownictwa (pismo adresowane było do przewodniczącego komisji Jima Jordana z Partii Republikańskiej). Zuckerberg wyraził w nim żal, że wcześniej nie poinformował opinii publicznej o tym, że na jego firmę naciskała administracja Joego Bidena. Wskazywał, że nie powinien się wtedy ugiąć, a powinien lepiej



• Założyciel Facebooka, właściciel Mety Mark Zuckerberg – pierwszy z lewej – na inauguracji Trumpa. Obok Jeff Bezos (Amazon), Sundar Pichai (prezes Alphabet, holdingu założonego przez Google’a) i Elon Musk (Tesla, SpaceX, X/Twitter)

FOT. REUTERS / SAUL LOEB

Trump widzi w wielkich korporacjach sprzymierzeńca w budowaniu gospodarczej potęgi USA i w wojnach handlowych z Chinami. Prezydentowi jest nie na rękę naruszać status quo

JAN JĘCZ

analityk gospodarki cyfrowej z Polityki Insight
w podcaście Techstorie

dbać o wolność słowa na swoich platformach. Dodał też, że w toczącej się wówczas kampanii wyborczej nie będzie wspierać finansowo żadnego z kandydatów, aby „nie odgrywać żadnej roli” w głosowaniu.

Ale prawdziwe przyspieszenie nastąpiło już po wyborach.

Najpierw, 7 stycznia, Mark Zuckerberg poinformował, że w USA Facebook i Instagram zrywają umowy z organizacjami fact-checkingowymi, które od czasów ataku na Kapitol pomagały platformie w weryfikacji faktów. Zamiast niezależnych i przeszkolonych fact-checkerów, walką z dezinformacją i oszustwami zajęła się społeczność, na zasadzie znanej z X (czyli w formie community notes). Zapowiedział też poluzowanie zasad publikacji treści, czyli usunięcie filtrów, które nie pozwalały na wypowiedzianie niektórych zwrotów, np. związanych z kwestiami imigracji i gender.

To były dwie najważniejsze zmiany dotyczące treści. Ale niejedynie. Oprócz tego Zuckerberg zapowiedział, że na jego platformach znów będzie więcej treści politycznych (zostały one zminimalizowane po ataku na Kapitol), a jego firma będzie mniej blokować aktywność (co według Zuckerberga było „cenzurą”).

Zmiany te nie pojawiły się w próżni. Powstały po spotkaniu prezesa Mety z prezydentem elektem w listopadzie w siedzibie Trumpa na Florydzie. Co szczególnie ciekawe: zmiany dotyczące treści były opracowywane w małej grupie współpracowników. Nie wiedzieli o nich nawet zespoły policy i integrity (ds. polityki i spójności). Pracownicy Mety dowiedzieli się o nowej polityce razem z użytkownikami z filmiku szefa.

Ale Zuckerberg na tym nie poprzestął i ogłosił głęboką reformę Mety jako organi-

zacji. Otóż Meta zakończy program DEI (Diversity, Equity and Inclusion, różnorodności, równości i integracji).

Do sieci wyciekł wpis, jaki Janelle Gale, wiceprezesa ds. HR w Mecie, opublikowała w intranecie firmy. „Krajobraz prawny i polityczny dotyczący działań na rzecz różnorodności, równości i integracji w Stanach Zjednoczonych ulega zmianie” – pisała Gale. Dlatego Meta nie będzie już miała zespołu ds. DEI, istniejące w firmie programy równości i integracji zostaną zakończone. Zamiast tego powstaną programy, „które skupiają się na tym, jak stosować uczciwe i spójne praktyki łagodzące uprzedzenia wobec wszystkich, bez względu na pochodzenie”. Meta zakończy też wysiłki zmierzające do tego, żeby współpracować z firmami o zróżnicowanej własności, czyli takimi, które nie należą wyłącznie do białych heteroseksualnych mężczyzn.

Przy zatrudnianiu różnorodność nie będzie już jednym z wyznaczników. „Uważamy, że istnieją inne sposoby na zbudowanie najlepszej w branży siły roboczej i wykorzystanie zespołów składających się ze światowej klasy ludzi z różnych środowisk” – napisała Gale.

To ogłoszenie miało miejsce w piątek, 10 stycznia. Tego samego dnia Mark Zuckerberg odwiedził prezydenta elekta w jego willi w Mar-a-Lago na Florydzie.

I tego samego dnia ukazał się wywiad z Zuckerbergiem u ulubionego podcastera konserwatystów – Joego Rogana. W niemal trzygodzinnej rozmowie prezes Mety uzasadniał swoje decyzje, dzielił się też przemysleniami na temat regulacji i ról plciowych.

– Myślę, że męska energia jest dobra. Oczywiście społeczeństwo ma jej pod dostatkiem, ale wydaje mi się, że kultura korporacyjna w ostatnim czasie próbowała od niej odejść – mówił Zuckerberg.

Wyliczał też, że Unia Europejska w ciągu ostatnich dwóch dekad nałożyła na amerykańskie firmy technologiczne działające w Europie kary przekraczające 30 mld dol. za naruszenia prawa. Stwierdził, że stosowane przez Komisję Europejską zasady konkurencji przypominają „niemalże taryfę celną” nakładaną na amerykańskie firmy technologiczne, a administracja Joego Bidena nie zdołała poradzić sobie z tą sytuacją. A nawet więcej – udowadniał, że kroki Unii wobec amerykańskich big techów nie spotkały się z żadną reakcją, bo również „rząd USA prowadził atak na te firmy”.

Uzupełnieniem zmian dotyczących treści i sposobu prowadzenia firmy były zmiany personalne. Z Metą pożegnał się Nick

Clegg, który od 2018 r. pełnił funkcję wiceprezesa ds. globalnych.

Wcześniej Clegg był przywódcą Liberalnych Demokratów w Wielkiej Brytanii i wicepremierem w rządzie Davida Camerona w czasie, gdy Wielka Brytania i świat wychodziły z kryzysu gospodarczego. W Facebooku, a potem Mecie, miał zadbać o pozycję tej firmy w obliczu coraz silniejszych kryzysów i kolejnych widm regulacji. Meta zastąpiła go Joelem Kaplanem, blisko związanym z Partią Republikańską. Kaplan przez osiem lat pełnił różne funkcje w administracji George’a W. Busha, był m.in. zastępcą szefa personelu Białego Domu do spraw polityki.

Meta i Zuckerberg torowali drogę, ale wkrótce za nimi podażyła duża część innych spółek technologicznych. Z polityki DEI kolejno rezygnowali Google, Amazon, Walmart, McDonald’s czy Disney. Jednak tylko Meta wprowadziła zmiany w sposobie działania firmy.

O co chodzi z DEI?

Polityka DEI jest dość specyficznie przynależna Stanom Zjednoczonym. Od 2020 roku podejście do DEI w USA przeszło znaczącą ewolucję – od silnego wzrostu zaangażowania firm i instytucji, aż po częściowy odwrót i rosnącą krytykę.

Zaczął się od wsparcia dla tych polityk, które były pokłosiem zabójstwa George’a Floyda (Afroamerykanin zginął w efekcie podduszania przez białego policjanta) i potężnych zamieszek, jakie przetoczyły się później przez USA. Ruch Black Lives Matter wyzwoił ogólnokrajową refleksję na temat rasizmu i nierówności.

Sposobem na jej zażegnanie miały być właśnie programy DEI. Wielomiliardowe inwestycje zostały zapowiedziane przez liczne amerykańskie korporacje, w tym przez Google, Metę, Apple’a czy Amazon, które obiecywały wdrożenie polityk równościowych i wsparcie społeczności afroamerykańskiej.

Jednak środowiska konserwatywne w USA postrzegały politykę DEI jako nadmierną poprawność polityczną.

Wkrótce wiatr zaczął się zmieniać. W czerwcu 2023 r. Sąd Najwyższy USA (zdominowany przez konserwatystów) unieważnił affirmative action (akcję afirmatywną) w rekrutacji na uczelnie, co uderzyło w filozofię DEI.

Prezes Sądu Najwyższego John Roberts, wieloletni krytyk programów afirmatywnych, w decyzji uzasadniającej wyrok pisał, że uczelnie i uniwersytety w procesie rekrutacji muszą być ślepe na kolor skóry.

mpem jest wygodnie

Ten wyrok otworzył tamę. W ciągu kolejnych 12 miesięcy w USA złożono aż 68 pozwów powołujących się na „odwroconą dyskryminację” w pracy, na uczelni, w urzędach. Równolegle zaczęła zmieniać się polityka republikańskich gubernatorów. Rządzący na Florydzie Ron DeSantis podpisał ustawę zakazującą inicjatyw DEI na stanowych uczelniach w maju 2023 r. Później tą samą drogą podążył Teksas.

Korporacje przestały epatować nazwami związanymi z DEI, coraz rzadziej wspominały o wartościach DEI podczas rekrutacji, żeby uniknąć pozwów.

Walka z „korporacjami woke” była na sztandarach zarówno Donalda Trumpa, jak i Rona DeSantisa.

Meta i inne firmy twierdzą, że wciąż będą brały pod uwagę różnorodność i inkluzywność podczas rekrutacji, ale nie będą nazywać tego DEI.

Porzucenie wartości?

Czy ruchy te sprawiają, że wcześniejsze „grzechy” big techów będą wybaczone? Nie. Michael L. Davies, wykładowca na Cox School of Business napisał w opinii dla konserwatywnej telewizji Fox News, że zmiany podejmowane przez big techy są kosmetyczne. „Moja rada dla prezydenta Trumpa i szerszej administracji po tych ruchach? Big tech nie jest waszym przyjacielem. Nie stawiajcie nadziei ponad doświadczeniem i nie sprzedawajcie się za bezcen. Mark Zuckerberg mógł dać Trumpowi na inauguracyjny fundusz 1 mln dol., ale wydał 400 mln dol., próbując powstrzymać Trumpa w 2020 r.”.

Faktycznie, Zuckerberg z Mety, Cook z Apple’a, Altman z OpenAI i Bezos z Amazona wpłacili po 1 mln dol. Dodatkowo Amazon zaferował za darmo transmisję prezydenckiej inauguracji na platformie Prime Video.

Dara Khosrowshahi z Ubera wpłacił 1 w mln z własnego majątku, a drugi milion wpłaciła jego firma. 2 mln dol. wpłacił Robinhood, aplikacja do inwestycji giełdowych, a 5 mln w kryptowalucie XRP wpłaciła kryptogielda Ripple Labs.

W Stanach wpłaty na inaugurację prezydencie od biznesu i osób prywatnych nie są niczym niezwykłym. Na Joego Bidena też wpłacano. Od 1 mln dolarów jak At&T, Comcast, Uber czy Qualcomm, po 337 tys. od Google, 276 tys. od Amazona, 250 tys. od AirBnB. Tym razem jednak kwoty były większe i nie było ustalonego limitu, jak za Bidena.

Większość decyzji podejmowanych przez big techy od zwycięstwa Donalda Trumpa zwyczajnie im się opłaca.

Poluzowanie zasad dotyczących moderacji treści i fact-checkingu było Mecie na rękę. Wcześniej musiała zatrudniać dodatkowych ludzi, utrzymywać i rozwijać algorytmy monitorujące platformę pod kątem bezpieczeństwa wypowiedzi, a i tak nieustannie była krytykowana za niewystarczającą walkę z dezinformacją czy obcymi wpływami.

DEI stało się gorącym kartoflem, rosło bowiem ryzyko pozwów.

Big techom prezydentura Trumpa może być z bardzo praktycznych powodów mocno na rękę. Administracja Trumpa może odwrócić kurs regulacyjny w samych Stanach albo przynajmniej go osłabić.

Donald Trump potrzebuje silnych big techów. To w końcu one dają mu – na razie – przewagę technologiczną nad Chinami w dziedzinach sztucznej inteligencji, wyszukiwania, serwisów społecznościowych. – Trump widzi w tych wielkich korporacjach sprzymierzeńca w budowaniu gospodarczej potęgi USA i w wojnach handlowych z Chinami. Im silniejsza będzie krajowa branża technologiczna, tym mocniejsze będą Stany Zjednoczone i tym łatwiej będzie konkurować z Chinami. Prezydentowi jest nie na rękę naruszać status quo – ocenia Jan Jęcz, analityk gospodarki cyfrowej z Polityki Insight w podcaście Techstorie.

Dlatego Trump już w dniu inauguracji cofnął zarządzenie wykonawcze z 2023 r., które miało na celu ograniczenie ryzyk związanych z AI. Następnego dnia ogłosił projekt Starga

te, czyli 500 mld dol. inwestycji sektora prywatnego w infrastrukturę AI.

Potencjału do przyszłych ustępstw też jest sporo. Wobec Google’a wciąż toczą się postępowania. W 2023 r. administracja Joe Bidena wszczęła postępowanie w sprawie technologii reklamowych firmy, proces rozpoczął się we wrześniu rok temu.

W listopadzie 2024 r. Departament Sprawiedliwości USA oraz FTC (Federalna Komisja Handlu) rozpoczęły szczegółowe dochodzenie w sprawie potencjalnych praktyk monopolistycznych Microsoftu w obszarze usług chmurowych, oprogramowania dla przedsiębiorstw, sztucznej inteligencji oraz usług cyberbezpieczeństwa. Konkurenci, tacy jak Google Cloud, zarzucają Microsoftowi wykorzystywanie licencji na oprogramowanie oraz łączenie produktów w celu blokowania konkurencji.

W tym roku w kwietniu Metę ma czekać antymonopolowy proces wytoczony przez FTC w sprawie zakupu Instagrama i WhatsApp, a na 2026 r. FTC szykowała też proces przeciwko Amazonowi.

Czy dalej się one odbędą? – To mogą być cztery lata polityki transakcyjnej, układów z pojedynczymi firmami i deali – przewiduje Jęcz.

O pozycji big techów podczas prezydentury Trumpa może świadczyć jeszcze coś innego. Jeszcze przed wyborami, we wrześniu 2024 r. J.D. Vance, który nominację na wiceprezydenta dostał dzięki magnatom technologicznym i inwestorom, groził Europie, że USA mogą wycofać się z NATO, jeśli Stary Kontynent spróbuje regulować X należącego do Elona Muska. ●

Meta i Zuckerberg torowali drogę, ale wkrótce za nimi podążyła duża część innych spółek technologicznych. Z polityki DEI kolejno rezygnowali Google, Amazon, Walmart, McDonald’s czy Disney. Jednak tylko Meta wprowadziła zmiany w sposobie działania firmy

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34363045

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34362901

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34362895

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361930

Zamieść nekrolog

Złóż kondolencje

Dodaj wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

Spółdzielnia Mieszkaniowa „MURANÓW”
00-162 Warszawa, ul. Dzielna 10
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA:
Modernizację (wymianę) dźwigu osobowego w budynku przy Al. Jana Pawła II 68 kl.2 w Warszawie

Materiały przetargowe dostępne w cenie 100 zł + VAT 23% do odbioru po wcześniejszym zgłoszeniu na e-mail: renata.skuzinska@smmuranow.pl lub tel. **22 597 01 69; 799 082 965**
osoba do kontaktu: inspektor nadzoru robót dźwigowych Krzysztof Maciak **501 588 684**

OFERTY W ZAMKNIĘTYCH KOPERTACH NALEŻY SKŁADAĆ DO DNIA **7 MARCA 2025 R. DO GODZ. 14:00** W SEKRETARIACIE SPÓŁDZIELNI OTWARCIE OFERT ODBĘDZIE SIĘ W DNIU **10 MARCA 2025 R. O GODZ. 11:30** W SIEDZIBIE SPÓŁDZIELNI

SPÓŁDZIELNIA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO UNIEWAŻNIENIA PRZETARGU BEZ PODANIA PRZYCZYŃ

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34362977

Spółdzielnia Mieszkaniowa „MURANÓW”
00-162 Warszawa, ul. Dzielna 10
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA:
Modernizację (wymianę) dźwigu osobowego w budynku przy ul. Karmelickiej 19 kl.5 w Warszawie

Materiały przetargowe dostępne w cenie 100 zł + VAT 23% do odbioru po wcześniejszym zgłoszeniu na e-mail: renata.skuzinska@smmuranow.pl lub tel. **22 597 01 69; 799 082 965**
osoba do kontaktu: inspektor nadzoru robót dźwigowych Krzysztof Maciak **501 588 684**

OFERTY W ZAMKNIĘTYCH KOPERTACH NALEŻY SKŁADAĆ DO DNIA **7 MARCA 2025 R. DO GODZ. 14:00** W SEKRETARIACIE SPÓŁDZIELNI OTWARCIE OFERT ODBĘDZIE SIĘ W DNIU **10 MARCA 2025 R. O GODZ. 11:00** W SIEDZIBIE SPÓŁDZIELNI

SPÓŁDZIELNIA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO UNIEWAŻNIENIA PRZETARGU BEZ PODANIA PRZYCZYŃ

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34362984

Przed Sądem Rejonowym w Grajewie I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie I Ns 279/23, z wniosku Grzegorza Czebotara, Adama Zawiszy, Anny Gorzawskiej – Remogny prowadzących działalność gospodarczą jako wspólnicy: P.U.H. "Nobiles 2" Spółki cywilnej z siedzibą w Tydach o **stwierdzenie nabycia spadku po: Danucie Krystynie Nowackiej z d. Kamińska, córce Jana i Anny**, zmarłej w dniu 28 sierpnia 2020 r. w Grajewie, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu na terenie Polski było Grajewo, gmina Grajewo, powiat grajewski, województwo podlaskie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców Danuty Krystyny Nowackiej z d. Kamińska, córki Jana i Anny, zmarłej w dniu 28 sierpnia 2020 r. w Grajewie, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34363049

Przed Sądem Rejonowym w Grajewie I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie I Ns 354/23, z wniosku PROTEGAT 1 Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności z siedzibą w Krakowie o **stwierdzenie nabycia spadku po: Marianie Surawskim, synu Antoniego i Marianny**, zmarłego w dniu 15 września 2022 r. w Wąsosz, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu na terenie Polski był Wąsosz, gmina Wąsosz, powiat grajewski, województwo podlaskie. **Wzywa się wszystkich spadkobierców Mariana Surawskiego, syna Antoniego i Marianny**, zmarłego w dniu 15 września 2022 r. w Wąsosz, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34362935

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Elżbiety Krystyny Galaszewskiej (sygn. akt I Ns 227/24) o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia przez Elżbietę Krystynę Galaszewską własności nieruchomości składającej się z 8/16 części działki nr 262 o powierzchni 0,0150 ha położonej w Ligowie, której jako właściciele są wpisani Piotr Galaszewski i Stanisława Galaszewska, dla której Sąd Rejonowy w Sierpcu prowadzi księgę wieczystą PL1E/00022085/3.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII Ns 1088/23 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Weksel Sp. z o.o. w Łodzi o stwierdzenie nabycia spadku po **Ryszardzie Genewicz** zmarłym w dniu 25 maja 2017 roku w Chateauguay. Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej we Wrocławiu przy:

ul. Gromadzkiej 20;

obręb: Ratyń, AM-18, dz. nr 31;
GPS: N: 51.12899, E: 16.85461;
pow. nieruchomości: **1173 m²;**
KW nr **WR1K/00070896/8;**

Opis nieruchomości: zabudowana budynkiem mieszkalnym dwulokalowym oraz budynkiem gospodarczym.

Przeznaczenie nieruchomości: **brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona jest w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej;**

Cena wywoławcza: **660 000,00 zł;**
Wadium: **60 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **17 kwietnia 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. **Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 24 kwietnia 2025 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

PSL i Polska 2050

Trzecia Droga donikąd

Przed wyborami prezydenckimi żadnych przetasowań nie będzie, ale potem ludowcy mogą zacząć szukać nowego koalicjanta. Tyle że znalezienie go nie będzie łatwe.

Naszkowska

Szykuje się bardzo trudny rok dla prezesa PSL. Będzie musiał się zmierzyć niemal jednocześnie z paroma problemami. Po pierwsze Trzecia Droga wyraźnie dogorywa. Sojusz z Polską 2050 jeszcze w tym roku może się rozpaść. Objawy tego dogorywania widoczne są gołym okiem. Ludowcy kompletnie nie angażują się w kampanię wyborczą Szymona Hołowni, wspólnego przecież kandydata na prezydenta.

– Oni chcą, by nasze terenowe struktury na niego pracowały, bo własnych struktur do tej pory nie zbudowali i raczej już nie zbudują. Ale co my z tego mamy? Figę! Hołownia coraz bardziej zadziera nosa i się puszy, a my mamy harować – mówi z goryczą jeden z działaczy.

Ludowcy w terenie nie ukrywają dystansu. W zwycięstwo Hołowni nikt tu praktycznie nie wierzy, więc wysiłek włożony w jego kampanię wydaje im się bez sensu. – Szkoda czasu i pieniędzy – mówią.

I faktycznie, PSL nie chce sygnąć pieniędzy na kampanię Hołowni, choć podobno zobowiązało się do tego. Ale jak przyznaje polityk Polski 2050, „słyszmy ciągle, że to jeszcze nie ten moment na sięganie do kasy. Ciekawe, kiedy przyjdzie ten moment?”. Napięcia i wzajemne pretensje rosną.

Z badań przeprowadzonych na początku lutego dla Onetu przez UCE Research wynika, że aż 40,4 proc. elektoratu Trzeciej Drogi (najwięcej ze wszystkich badanych elektoratów) chciałoby wymiany swojego kandydata. Sondaż nie precyzuje, czy uważają tak wyborcy PSL, czy Polski 2050, ale można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że to właśnie zwolennicy PSL nie akceptują tego kandydata.

Zdaniem Artura Balazsa, polityka doskonale zorientowanego w tym, co się dzieje wśród ludowców, PSL w ogóle nie powinno było wchodzić w sojusz z partią Hołowni. – Nie tylko nie zyskali nowych zwolenników, ale wręcz stracili poparcie w swoim tradycyjnym elektoracie wiejskim. Układ z Hołownią im na wsi zaszkodził, bo zupełnie odeszli od problemów, jakimi żyje wieś. I mieszkańcy to widzą. Tych partii dziś nic nie łączy, nie ma punktów wspólnych – mówi polityk. Wedle Balazsa PSL miał szanse wejść do Sejmu w 2023 r., startując samodzielnie, Polska 2050 nie była ludowcom potrzebna.

Ludowcy, z którymi rozmawiałam, są przekonani, że do rozpadu Trzeciej Drogi dojdzie na sto procent, jeśli Szymon Hołownia nie odda wicemarszałkowi Czarzastemu fotela marszałka Sejmu, do czego się zobowiązał. Jeden z działaczy widzi to tak: „Umów trzeba dotrzymywać. Jeśli Hołownia zmieni zdanie, a tak się mówi, to dla nas będzie to przekroczenie czerwonej linii. My takiego postępowania nie będziemy firmowali”.

Na razie jednak Trzecia Droga trwa i do wyborów nic jej nie grozi. Przekaz od liderów jest taki: to sprawa hono-



• Szymon Hołownia i Władysław Kosiniak-Kamysz w czasie wieczoru wyborczego w wyborach samorządowych. Warszawa, 7 kwietnia 2024 r. FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

rowa – Hołowni nie idzie dobrze, więc nie wolno go teraz porzucać. Jednak sceptyczni działacze widzą w tym raczej pragmatyzm – najpierw trzeba znaleźć nowego sojusznika, z którym PSL wystartuje w następnych wyborach. Mało kto wierzy, że startując samodzielnie, można odnieść sukces. Od czasu kiedy PSL w 2015 roku, startując ostatni raz samodzielnie, ledwie prześlizgnął się przez próg wyborczy, ludowcy wyraźnie boją się ponownie zaryzykować.

Zdobycie nowego sojusznika łatwo nie będzie. Konfederacja raczej odpada, bo jej politycy uważają PSL za partię, która wchodziła w układy z komunistami w PRL (choć pod nazwą Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego) i nie zamierzają się z ludowcami bratać. Do tego Konfederacji już zajęli ich miejsca w sercach sporej części rolników i mieszkańców wsi, nie widzą więc dla siebie interesu w zawieraniu takiego sojuszu.

Lewica jako sojusznik dla ludowców też odpada – dla mocno wychyłego na prawo lidera PSL jest nie do zaakceptowania. A dla elektoratu lewicy bratanie się z partią, która blokuje liberalizację ustaw aborcyjnych czy o związkach partnerskich, także jest nie do przelknięcia.

Z PiS, takim jakie jest obecnie, ludowcy też się nie dogadają. Nie ufają za grosz Jarosławowi Kaczyńskiemu, nie wejdą z nim w żaden sojusz.

Ich szansą może być natomiast podział PiS na dwie lub nawet trzy frakcje. Wtedy z tą bardziej umiarkowaną, mniej umoczoną w przekręty finansowe, mogliby się dogadać. Jednak na razie PiS w strachu przed rozliczeniami za rozmaite afery i przekręty finansowe mocno się skonsolidowało i na żaden rozpad się nie zanosi.

To nie koniec problemów, z jakimi wkrótce zmierzy się Kosiniak-Ka-

mysz. W tym roku odbędzie się kongres i wybory nowych władz PSL. Teraz partię kieruje dwóch niezwykle popularnych działaczy – prezesem jest on sam, ale obok niego na czele Rady Naczelnej stoi Waldemar Pawlak. Obaj cieszą się w Stronnictwie dużą estymą i poważaniem.

Problem w tym, że między panami wyraźnie nie ma chemii i od jakiegoś czasu trzeszczy w tym tandemie. Już na poprzednim kongresie Kosiniak-Kamysz wołał na fotelu szefa Rady posadzić swojego bliskiego współpracownika Dariusza Klimczaka. Nie udało się, bo nagle wystartował Pawlak. Teraz Kosiniak-Kamysz, którego pozycji jako lidera raczej nic nie zagraża, będzie prawdopodobnie ponownie walczył o Klimczaka. W każdym razie Waldemar Pawlak pozwala sobie ostatnio na delikatne, ale jednak krytyczne uwagi pod adresem prezesa, co pokazuje, że napięcia wewnątrz partii nabrzmiewają i zaczynają wpływać na zewnątrz.

Do tego Donald Tusk dość niespodziewanie zapowiedział po wyborach odchudzenie rządu, co będzie oznaczało – jeśli do tego dojdzie – utratę wielu stanowisk, jakie dziś zajmują ludowcy. A zajmują je głównie w resortach i instytucjach gospodarczych, na czym zresztą opierają się struktury PSL.

Jak mocno PSL potrafi zmobilizować swoje siły, by walczyć o te struktury, mogliśmy zobaczyć ostatnio przy okazji sporu, jaki ujawnił się w rządzie na temat ochrony ptaków przed myśliwymi. A myśliwi to właśnie jedna z takich terenowych struktur ludowców. Resort ochrony środowiska chciał na listę ptaków objętych ochroną wpisać kolejnych siedem gatunków niedużych ptaków wodnych. Na tej liście jest już ok. 400 gatunków, ale kiedy nagle okazało się, że ktoś zamierza odebrać myśliwym przyjem-

ność polowania na te siedem gatunków, to wszyscy ministrowie tego rządu z PSL ruszyli do boju w obronie strzelających. Minister rolnictwa uznał, że te ptaki roznoszą ptasią gripę i mogą wykończyć naszych hodowców drobiu. Minister od technologii, że zakłóca rozwój technologiczny kraju. A szef MON i jednocześnie prezes Stronnictwa ostrzegł, że to zagraża naszemu bezpieczeństwu.

Jeśli więc Tusk będzie chciał spełnić swoją zapowiedź, co wcale nie jest pewne, bo grozi to rozpadem koalicji rządowej, to PSL otrzyma kolejny cios, z jakim Kosiniak będzie się musiał uporać.

Za wcześniej jest, by oceniać dziś realne szanse wyborcze PSL – zbyt wiele może się w najbliższym czasie wydarzyć. Ale to, co może zgubić tę partię, to widoczna arogancja i lekceważenie opinii komentatorów sceny politycznej. Faktem jest, że w przeszłości sondaże często nie doszacowywały PSL, a publicyści i politolodzy już parokrotnie obwieszczali koniec tej partii, co nigdy się nie spełniło. PSL systematycznie od 1989 roku wprowadza do parlamentu jakąś grupę posłów – raz większą, raz mniejszą, ale zawsze jest to znacząca siła. I teraz kiedy sondaże dają Stronnictwu tylko 2-3 proc. przy samodzielnym starcie do Sejmu, ze strony działaczy słychać kpiny z tych prognoz.

Ale jak wiadomo, pycha kroczy przed upadkiem. ●

Krystyna Naszkowska

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Proszę umożliwić dalsze istnienie Polskiego Słownika Biograficznego!

Czy 2,5 mln złotych rocznie to kwota nie do udźwignięcia dla budżetu?



Nie ma wolności bez solidarności
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Publikujemy fragmenty listu otwartego do Donalda Tuska

Szanowny panie premierze, zwracam się do Pana z prośbą o ratunek dla Polskiego Słownika Biograficznego (PSB). Panu -historykowi z wykształcenia – nie trzeba tłumaczyć, czym jest to dzieło. Najkrócej mówiąc: to dobro narodowe, jeden z pomników polskiej humanistyki. (...) Niemal każdy naród ma swój słownik biograficzny. Istnieją następujące słowniki: francuski, szwedzki, węgierski, belgijski, holenderski, czeski, słowacki, oczywiście także amerykański i kanadyjski, a również argentyński, południowoafrykański, czy australijski. Słowniki biograficzne



FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

mają nawet państwa tak małe jak Luksemburg, i narody tak mikroskopijskie, jak Łużycanie. (...) Wszystkie narodowe słowniki biograficzne mają podobny prestiż. Wszystkie też korzystają ze stałego finansowania państwa. A Polski Słownik Biograficzny? Wychodzi on w Krakowie od lat dziewięćdziesięciu: jego pierwszy zeszyt ukazał się 10 stycznia 1935. Liczy, jak dotąd 55 tomów i 35.984 stron drobnego, dwuszpaltowego druku. Zawiera 28.785 biogramów ułożonych w jednolitym porządku alfabetycznym i aktualnie kończy literę „T”. Poziom naukowy tych biogramów, ich szczegółowość, ścisłość

i dokładność, zbliżające się niekiedy do mini-monografii, lokują nas w ścisłej czołówce światowej: wystarczy porównać PSB z Österreichisches Biographisches Lexikon, z jego krótkimi, syntetycznymi notami. PSB jest zaś tym więcej zadziwiający, że powstaje metodą nieledwie chałupniczą: robi go (na bazie artykułów nadsyłanych przez autorów) garstka wysoko wykwalifikowanych redaktorów-pasjonatów, którzy za swą pracę otrzymują wynagrodzenie na ogół bliskie płacy minimalnej. Problemy Polskiego Słownika Biograficznego są znane opinii publicznej. Informowały o nich media. Na posiedzeniu plenarnym Sejmu posłanka Dorota Olko zaapelowała o ponadpartyjne porozumienie w sprawie zapewnienia Słownikowi stabilnego funkcjonowania. Wszystkie te głosy nie wywołały, jak dotąd, odzewu. Nie przyniosły też skutku moje, trwające już 18 lat, starania. Stąd mój list do Pana Premiera, który jest już tylko krzykiem rozpacz. Gdy z dniem 1 stycznia 2003 obejmowałem redakcję Polskiego Słownika Biograficznego, jego sytuacja finansowa była usta-

bilizowana. Wprawdzie zarobki były tu zawsze niskie, ale nie sytuowały się jeszcze w pobliżu płacy minimalnej. Honoraria autorskie i koszty druku pokrywała Fundacja na rzecz Nauki Polskiej. W dodatku w r. 2004 Fundacja wprowadziła premie motywacyjne dla redaktorów. I zapewniała, że Słownik będzie dotować do końca swojego istnienia. Niestety, w r. 2007 nowy Zarząd Fundacji nie podtrzymał tych zobowiązań: premie zostały zlikwidowane, a dotację obcięto o 2/3 (po 4 latach całkiem ją zniesiono). W tej sytuacji zatroszczył się o Słownik Pana rząd. W l. 2010-2011 zapewnił nam pomoc minister kultury, Bogdan Zdrojewski. A w l. 2012-2016 żyliśmy z Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (NPRH), stworzonego – z myślą zwłaszcza o PSB – przez minister nauki, Barbarę Kudrycką. Później było już tylko gorzej. W l. 2016 i 2017 nowa Rada NPRH dwukrotnie odmówiła nam dotacji. W r. 2019 przyznała nam ją, ale znacznie poniżej potrzeb. Ta dotacja kończy się 5 marca br. Gdyby nie przyznana dodatkowo w sierpniu 2024 dotacja celo-

wa wiceministra nauki, Macieja Gduli, PSB za miesiąc przestałby się ukazywać. Ale ta dotacja musi być rozliczona do 31 XII 2025, a jej kontynuacji nie widać. (...) I oto sprawa, z którą zwracam się do Pana Premiera. Proszę umożliwić dalsze istnienie Polskiego Słownika Biograficznego! Proszę zapewnić mu stabilizację, a więc finansowanie stałe, corocznie odnawialne, zabezpieczone ustawowo. Potrzeba na to 2,5 mln złotych rocznie. Czy jest to nie do udźwignięcia dla budżetu? Unicestwienie Polskiego Słownika Biograficznego byłoby nie tylko zbrodnią na polskiej humanistyce. Byłoby czymś, co można porównać tylko z jego dwukrotnym zamknięciem: w r. 1939 przez okupanta hitlerowskiego i w r. 1949 przez władze stalinowskie. Nie mieści mi się w głowie, by mogła dopuścić do tego Polska wolna i niepodległa. ●
Prof. zwyczaj. dr hab. Andrzej Romanowski
Redaktor Naczelny Polskiego Słownika Biograficznego

• Cały list prof. Romanowskiego na Wyborcza.pl/WyborczaToWy

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34354613

DO 22 LUTEGO

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej” — na marzec u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów



CENA 179,90 zł**
OSZCZĘDZASZ CO NAJMNIEJ 43 zł



Dostęp także do Wyborcza.pl*

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Michael Morris dla „Wyborczej”

W CZYM TKWI SEKRET BRIDGET JONES

– W życiu Bridget Jones jest wielka dziura – mówi Michael Morris, który nakręcił nową część słynnej serii: „Bridget Jones: Szalejąc za facetem”.

ROZMOWA Z
MICHAELEM MORRISEM
reżyserem

MAJA STANISZEWSKA: Pierwszy film o Bridget Jones miał premierę 24 lata temu. Dlaczego ta bohaterka wciąż wraca? **MICHAEL MORRIS:** Tym, co pomaga Bridget trwać od lat 90., od pierwszej książki Helen Fielding, która jest otwarta i konfesyjna, jest to, że jest taka jak my. Bardzo ludzka, bardzo niedoskonała.

Kiedy patrzysz na grającą ją Renée Zellweger, zdajesz sobie sprawę z tego, jak rzadko widzimy to w filmach. Nawet dzisiaj życie na ekranie zazwyczaj wygląda wspaniale, bohaterowie mają świetne domy, czyste samochody, stoły nakryte do kolacji. Mają te wszystkie rzeczy, które w prawdziwym życiu, przynajmniej w moim, są naprawdę trudne do osiągnięcia.

Myślę, że Bridget zawsze do nas przemawiała, bo widzimy w niej samych siebie. Tak właśnie zawsze grała ją Renée: bez żadnej próżności, po prostu jako kogoś, kto stara się jak może.

Pamiętasz, jak się narodziła w latach 90. w felietonach w „The Independent”, a potem w książce „Dziennik Bridget Jones”?

– Byłem świadom tych felietonów, bo ludzie o nich rozmawiali, ale mój związek z Bridget zaczął się od pierwszego filmu. Pamiętam, że uderzył mnie ten niesamowity trójkąt miłosny w nim pokazany.

Ale głównie, szczerze mówiąc, widziałem siebie w Bridget. W postaci, która nigdy do końca nie ogarnia, która nigdy do końca nie doszła do ładu ze sobą. Od początku czułem do niej sympatię, uwielbiałem widzieć tę wersję mojego własnego doświadczenia na ekranie.

A nie myślałeś: „dzięki Bogu ja się aż tak nie kompromituję publicznie jak ona”?

– Ależ ja też jestem do tego zdolny. Dlatego Bridget jest tak wiarygodną postacią.

Twój film jest zabawny, ale też wzruszający. Nie zdawałam sobie sprawy z tego, że można płakać, oglądając „Bridget Jones”. – Naprawdę doceniam, że odebrałaś film w ten sposób, bo założeniem było opowiedzenie emocjonalnej historii w jak najbardziej autentyczny sposób. Myślę, że autentyczność niesie emocje. To jest to, na co sam reaguję w muzyce, książkach, poezji czy czymkolwiek innym – jeśli coś wydaje mi się prawdziwe, mogę w to zainwestować.

Mówisz, że to nietypowe dla filmu o Bridget Jones, ale Bridget jest do tego idealną postacią: znamy ją od 24 lat, znamy jej histo-



• Roxster (Leo Woodall) i Bridget Jones (Renée Zellweger) w „Bridget Jones: Szalejąc za facetem”

FOT. ALEX BAILEY / UNIVERSAL PICTURES

rię i ludzi w jej życiu. A Renée, i nie tylko ona, ale Chiwetel Ejiofor, Leo Woodall, Hugh Grant to świetni aktorzy, którzy potrafią opowiedzieć w tym samym czasie historię i zabawną, i autentyczną.

Bridget wraca do świata randek, ale w zupełnie innych okolicznościach. Już nie jako trzydziestoparoletnia singielka, ale wdowa w średnim wieku z dwójką dzieci. I zaczyna się umawiać z dużo młodszym mężczyzną. To już piąty film w ciągu mniej niż 12 miesięcy z takim motywem. Myślisz, że coś jest w powietrzu? Jakaś społeczna zmiana w kwestii takich związków?

– To naprawdę ekscytujące, nieprawdą? Choć oczywiście ten wątek pojawił się już w książce, która była wydana kilkanaście lat temu. Ale może po prostu znaleźliśmy się w jakimś kulturowym momencie? Oczywiście potrzeba więcej niż pięciu filmów, żeby trochę poruszyć społeczeństwo, ale też żyjemy w czasach, w których jedne z najbardziej podziwianych postaci w kulturze to kobiety w wieku powyżej 50 lat.

A co do związków – skoro mężczyźni mogą mieć młodsze partnerki, to kobiety mogą mieć młodszych partnerów. I już. Celebrujemy miłość. Po co narzucać jej jakieś warunki? Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybyśmy stali się częścią dyskusji, która doprowadziłaby do takich zmian.



*Widziałem siebie w Bridget.
W postaci, która nigdy
do końca nie ogarnia.
Od początku czułem do niej
sympatię*

MICHAEL MORRIS
reżyser

Wspomniałeś o książce „Bridget Jones: Szalejąc za facetem” wydanej w 2013 r. W filmie jest sporo zmian w stosunku do niej, przyznaję, że mnie najbardziej ucieszyło, że nie ma ani słowa o wadze Bridget. A jakie zmiany były ważne dla ciebie?

– Pierwszy film, ten z 2001 r., odzwierciedlał swoje czasy. Jestem przekonany, że jego twórcy nie chcieli nim dołączać do problematycznych dyskusji, po prostu pokazywali, jakie dyskusje w kontekście kobiet się wtedy toczyły. A niektóre z nich były niedorzeczne.

Nie chcieliśmy pokazywać Bridget zapisującej nieustannie swoją wagę. Bo choć żyjemy w innym świecie, wciąż jest w nim mnóstwo presji na kobiety. Może nawet w erze Instagrama ta presja, żeby mieć idealne życie, idealne ubrania i idealną prezentację, jest jeszcze większa.

Przenosząc na ekran książkę, możemy wybierać. My postawiliśmy na ukazanie dwóch stron. Ta zabawna to obserwowanie Bridget jako matki, chaosu, w którym żyje, jej powrotu do pracy, nowych mężczyzn, którzy pojawiają się w jej życiu, jej starych przyjaciół.

Ale zanim się zorientujesz, okazuje się, że być może prawdziwym tematem filmu jest radzenie sobie z życiem po starciu. Te najistotniejsze elementy pochodzą z książki, i to właśnie je chcieliśmy zgłębić.

W filmie występują różne pokolenia mężczyzn. Daniel Cleaver ze swoimi ciągłymi seksualnymi komentarzami i lepkimi łapami wypada jak dinozaur. Roxter, dużo młodszy chłopak Bridget, jest z pokolenia, które pyta, zanim pocałuje. A pośrodku jest pan Wallaker.

– Cieszę się, że to się przebiło, ale nie chcę być dogmatyczny. Nie chcę zawstydzać moich bohaterów. Daniel na początku filmu jest tym, kim zawsze był. Nawet nadal używa telefonu z kłapką z lat 90. On się nie zmienił, ale świat wokół – tak. Czuje się więc trochę staroświecki i musi się z tym skonfrontować.

Ale młode pokolenie mężczyzn też nie jest idealne, wierz mi. To, co robi Bridget Roxter, też nie jest fajne. Ale pod pewnymi

względami – jak wspomniałaś, to pokolenie, które pyta – się rozwinęli. Zabawnie było eksplorować różne rodzaje męskości w tle świata Bridget.

Umieściłeś w filmie sporo nawiązań do pierwszego, jak choćby piżama w pingwiny, słynne obciskające gacie czy świąteczny sweter Marka Darcy’ego.

– Ważne było dla mnie, żebyś oglądając np. po raz piąty, nadal znajdowała rzeczy z poprzednich trzech filmów (*śmiech*). A tak serio – nie musisz ich szukać, żeby cieszyć się filmem. Chciałem jakoś oddać hold tej niezwykłej, mającej 24 lata filmowej serii.

„Bridget Jones: Szalejąc za facetem” to twój drugi film, wcześniej pracowałeś przy serialach. Jak się czułeś na planie z dwukrotnie zdobywczynią Oscara, plejadą wielkich brytyjskich gwiazd i jedną wschodzącą?

– Szczerze? To było spełnienie marzeń. Zanim zaangażowałem się w świat amerykańskiej telewizji, byłem reżyserem teatralnym w Anglii. I dla mnie wszystko zaczyna się i kończy na aktorze grającym rolę. Więc nagle znaleźć się w miejscu, gdzie są Renée Zellweger i Hugh Grant, Jim Broadbent i Emma Thompson, Chiwetel Ejiofor i Leo Woodall, a czasem nawet Colin Firth – to była czysta radość. Wiedziałem, że z nimi uda się uchwycić ducha tej historii.

Trudno było namówić Colina Firtha do zagrania w filmie, w którym jego bohater jest wielkim nieobecny?

– Najkrótsza odpowiedź brzmi: nie. Colin jest naprawdę wspaniałomyślnym człowiekiem i nie sądzę, żeby miał w sobie cząstkę, która by myślała: „Chciałem mieć większą rolę”. Było coś wyjątkowego i czulego w scenach, które z nim nakręciliśmy w domu pełnym wspomnień o Marku Darcym. To było smutne i piękne, bo czuć tę wielką nieobecność. Jest wielka dziura w kształcie Colina Firtha i jego bohatera w uniwersum Bridget Jones. I o tym jest ten film. ●

„Bridget Jones: Szalejąc za facetem” w kinach od 14 lutego.

Po premierze w Krakowie

Ulisses, z którym płynę

Jestem fanem tego trzygodzinnego spektaklu, który minął mi bardzo szybko.

Witold Mrozek

Przemiarki do „Ulissesa” w wykonaniu reżysera Michała Borczucha i dramaturga Tomasza Śpiewaka są zaskakująco bezpretensjonalne, mają w sobie ujmującą lekkość, choć dotyczą tematu śmierci, żaloby czy uprzedzeń wobec obcości, przemocy. Bo przecież Leopold Bloom, akwizytor niczym Odyseusz-Ulisses przemierzający ulice Dublina, potemek węgierskich Żydów, konwertyta na irlandzki rzymski katolicyzm, jest tu ofiarą antysemickiej napaści. „Jakie punkty styczne istniały pomiędzy tymi językami i mówiącymi nimi narodami?” – pyta o Irlandczyków i Żydów narrator „Ulissesa” Joyce’a (nowy przekład Macieja Świerkockiego – ten słyszymy też na scenie). I wymienia skupienie wokół religii, rytuałów i ksiąg, doświadczenie prześladowań i braku własnego państwa – czyż Polakom z ich historią nie może się to wydać znajome? W „Ulissesie” Borczucha to zdarzenie zostaje zainscenizowane – w scenie spotkania Leopold

da Blooma i Stephana Dedalusa. Borczuch stawia na gry z tempem, powtórzenia scen i fraz. Rzewna irlandzka śpiewka okazuje się makabryczna i antysemicka. „Spytany, czemu Bloom jest Żydem, Joyce odpowiedział: bo Żydów w Irlandii w r. 1904 właściwie nie było, stanowili zaniedbywalną mniejszość. Właśnie dlatego Bloom, wewnętrznie poróżniony, niepewny i niestabilny – ani z niego Żyd, ani tradycyjny Irlandczyk, żaden wyznawca judaizmu, ale też nie rzymski katolik – nadawał się na herosa irlandzkiego eposu” – pisał Piotr Paziński, specjalista od tradycji żydowskiej, ale i od powieści Joyce’a, w esej o „Ulissesie”. To ciągle poszukiwanie jest głównym punktem też w spektaklu z Teatru Słowackiego w Krakowie.

NA ROZDROŻU

Blooma gra Krzysztof Zarzecki – aktor, który z Borczuchem pracuje od 20 lat; zaczął, gdy w 2005 r. w Starym Teatrze w Krakowie student Michał Borczuch zrobił „Wielkiego człowieka do małych interesów” Fredry w ramach festiwalu „Re-wizje. Romantyzm”. Zarzecki to aktor bardzo charakterystyczny – w jego dorobku do



• „Ulisses” w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

FOT. TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

minują role skupione na osobistej energii i charyzmie, a nie „wcieleniu się”; role nieraz luźno szkicowane, grane półprywatnie, jakby obok postaci. A także aktor symbol pewnej generacji, a na pewno estetyki – reżyserów, którzy – jak Borczuch czy Krzysztof Garbaczewski – urodzili się na początku lat 80., zaczęli w Krakowie zaraz po wejściu Polski do UE, w atmosferze optymizmu, gdy gotowość na eksperyment w teatrze wydawała się większa niż teraz. Dziś generacja ta pozostaje w cieniu teatralnych zjawisk czy to bardziej ostrożnych estetycznie, klasycznie linearnych i psychologicznych, czy też bardziej politycznie

wyrazistych. I zagubiony, poobijany Bloom Zarzecki zdaje się reprezentantem tej formacji.

JĘDRNY MONOLOG

Warto tu przypomnieć jeszcze jedną rolę Krzysztofa Zarzeckiego – we „Wszystko o mojej matce” z krakowskiego Teatru Łaźnia Nowa (2016). Więcej niż ze słynnego filmu Pedro Almodóvara było tam z subtelnie snutej autobiografii – i Zarzecki, i Borczuch opowiadali o śmierci swoich matek. Wątek utraty matki przez Stefana Dedalusa (w tej roli Karol Kubasiewicz), ubogiego irlandzkiego nauczycie-

la i ponoć alter ego Joyce’a, pojawia się już w pierwszych scenach „Ulissesa” ze Słowackiego. Bloom stracił z kolei syna: te zapętłone straty przewijają się na scenie tej adaptacji jako jeden z głównych wątków, ale nie dominujący. Bo przecież ostatnie słowo, a właściwie bardzo wiele słów, ma Martyna Krzysztófk w roli Molly Bloom, żony głównego bohatera. Jej ciągnący się przez 50 min finałowy monolog o seksie, przemianach, tęsknocie – jest dosadny, jędrny, niekiedy brudny, a niekiedy wzruszający, zagrany magnetycznie i z dezynwolturą. A nowy „Ulisses” Borczucha? To teatr, któremu raczej trzeba pozwolić płynąć, wyławiając co jakiś czas dla siebie obrazy, dźwięki i skojarzenia, niż oczekiwać tu spektakularnych zwrotów akcji czy dobitnych puent. Osobiście polecam – wchodzicie jednak na własną odpowiedzialność. ● James Joyce, „Ulisses”. Tłumaczenie: Maciej Świerkocki. Reżyseria: Michał Borczuch. Adaptacja i dramaturgia: Tomasz Śpiewak. Scenografia: Dorota Nawrot. Muzyka: Bartosz Dziadosz. Premiera odbyła się 14 lutego 2025, Teatr w Krakowie im. Słowackiego, Duża Scena. Najbliższe pokazy: 19-22 marca oraz 9-10 kwietnia.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Płock/34363010



OBWIESZCZENIE
z dnia 17 lutego 2025 roku
Prezydenta Miasta Płocka
miasta na prawach powiatu

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 roku poz. 572 tekst jednolity), w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 roku, poz. 311 tekst jednolity),

**ZAWIADAMIAM O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA
w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji
drogowej polegającej na budowie publicznej drogi gminnej oznaczonej
w planie miejscowym jako 6KL ½ na odcinku od kilometra: 0+000
do kilometra: 0+319,0 wraz z budową i przebudową niezbędnej
infrastruktury technicznej na terenie Miasta Płocka**

na wniosek z dnia 28 listopada 2024 roku, który został skorygowany pismem w dniach 28 stycznia 2024 roku i 13 lutego 2025 roku, właściwego zarządcy drogi Prezydenta Miasta Płocka, z siedzibą w Płocku przy pl. Stary Rynek 1, reprezentowanego przez pełnomocnika - Pana Adama Doleckiego, działającego z ramienia firmy LF 4 Sp. z o.o., 01-748 Warszawa, ul. Szamocka 8.

Wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej objęte są nieruchomości o numerach ewidencyjnych gruntów: **95/7 i 100/12** (po podziale 100/22 i **100/23**) w granicach obrębu ewidencyjnego nr 5 – Kostrogaj Przemysłowy, jednostka ewidencyjna Płock - **przeznaczone pod realizację inwestycji drogowej, znajdujące się w liniach rozgraniczających pasa drogowego projektowanej drogi;** oraz nieruchomości o numerach ewidencyjnych gruntów: **5/27; 5/29; 5/31; 5/32; 5/33; 5/34** w granicach obrębu ewidencyjnego nr 7 - Działki, oraz nieruchomości o numerach ewidencyjnych gruntów: **91; 95/4; 96/3; 100/12** (po podziale **100/22 i 100/23**) w granicach obrębu ewidencyjnego nr 5 – Kostrogaj Przemysłowy, oraz nieruchomości o numerze ewidencyjnym gruntów **402** w granicach obrębu ewidencyjnego nr 4 – Łukasiewiczza, jednostka ewidencyjna Płock - **znajdująca się poza liniami rozgraniczającymi projektowanej drogi,** na której przewiduje się budowę i przebudowę niezbędnej infrastruktury technicznej.

Uwaga: numeracja działek według stanu istniejącego (w nawiasach podano numery działek po podziale), pogrubionym drukiem oznaczono numery działek (istniejących oraz numery działek po podziale), które zostały przeznaczone pod inwestycję drogową.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

W związku z powyższym można zapoznać się ze złożoną dokumentacją projektową w Referacie Administracji Architektoniczno-Budowlanej w Wydziale Strategii, Architektury i Urbanistyki Miasta Płocka (wejście od ul. Zduńskiej 3) w godzinach: poniedziałek-środa 8⁰⁰- 15⁰⁰, czwartek 8⁰⁰-16⁰⁰, piątek 8⁰⁰-14⁰⁰. W przypadku chęci skorzystania z prawa do bezpośredniego przejrzenia akt, proszę o uzgodnienie terminu wizyty w Urzędzie Miasta Płocka (tel. 24-367-15-13).

OGŁOSZENIE PŁATNE

Płock/34363037



OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA SIERPCA

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sierpca
dla obszaru środkowej i południowej części miasta Sierpca

wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz na podstawie art. 3 pkt 11 oraz art. 39 i art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, w związku z Uchwałą Nr 635/LXXVII/2023 Rady Miejskiej Sierpca z dnia 26 kwietnia 2023 r.

**zawiadamiam o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sierpca
dla obszaru środkowej i południowej części miasta Sierpca
wraz z prognozą oddziaływania na środowisko**

w dniach od 03.03.2025 r. do 25.03.2025 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sierpcu, ul. Piastowska 11a, 09-200 Sierpc, w godzinach otwarcia Urzędu. Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostanie również udostępniony na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Sierpcu – www.bip.sierpc.pl w zakładce **Zagospodarowanie przestrzenne – Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego Miasta Sierpc – Projekty.**

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie w/w planu miejscowego odbędzie się **w dniu 10.03.2025 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sierpcu, sala nr 14, **o godz. 16:00.**

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sierpca z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy w nieprzekraczalnym terminie do **dnia 09.04.2025 r.** Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.

Jednocześnie w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko informuje, że zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w Urzędzie Miejskim w Sierpcu w okresie przywołanym na wstępie oraz mogą wnosić uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko. Uwagi należy składać do Burmistrza Miasta Sierpca w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres na adres: info@sierpc.pl w terminie do **dnia 09.04.2025 r.**

Uwagi należy składać wyłączenie za pomocą „formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”. Formularz dostępny jest w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sierpcu, ul. Piastowska 11, pok. 38A oraz na stronie www.bip.sierpc.pl w zakładce Zagospodarowanie przestrzenne – Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego Miasta Sierpc – Projekty

Uwagi złożone po 09.04.2025 r. pozostaną bez rozpatrzenia. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta Sierpca.

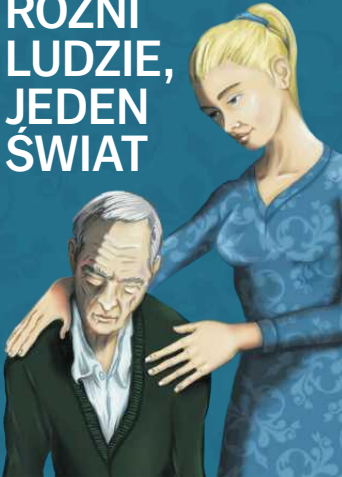
Uwagi nieuwzględnione przez Burmistrza będą przedmiotem rozpatrzenia przez Radę Miejską Sierpca.

Burmistrz Miasta Sierpca

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34359349

RÓŻNI
LUDZIE,
JEDEN
ŚWIAT



Wpłać **1,5%**
Pomóż osobom
starszym

fundacjaagory.pl
KRS 210120



OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34362569



**Dyrektor Oddziału Regionalnego
Agencji Mienia Wojskowego
w Olsztynie**

informuje, że w siedzibie Oddziału przy ul. Kasprzycza 1 na tablicy informacyjnej, wywieszony został wykaz o przeznaczeniu do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemcy n/w zasiedlonego lokalu mieszkalnego:
- Komorowo, ul. Bociańskiego 2/18

Szczegółowe informacje: www.amw.com.pl
tel.: 89 536 31 31, 89 536 31 39.

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Zawrotne tempo Lamine'a Yamala

– Spośród piłkarzy, z którymi się zetknąłem, Lamine Yamal ma największe możliwości – mówił już rok temu Robert Lewandowski.

Dariusz Wołowski

Sto pięćdziesiąt dni przed osiągnięciem pełnoletności Lamine Yamal rozegrał swój setny mecz w futbolu na najwyższym poziomie. Strzelił 21 goli, zanotował 28 asyst. Tak szybko nie rozwijali się najwięksi geniusze piłki: Leo Messi, Cristiano Ronaldo, Kylian Mbappé.

Ta historia zaczyna się w Esplugas de Llobregat w prowincji Barcelona 13 lipca 2007 r. Pochodzący z Maroka Mounir Nasraoui i Sheila Ebana z Gwinei Równikowej doczekali się syna. Wychowywali go w Rocafonda, dzielnicy robotniczej Mataro nad Morzem Śródziemnym. To już przedmieście Barcelony.

Zdjęcie z Messim

Kiedy Lamine miał sześć miesięcy, w grudniu 2007 r., barceloński dziennik „Sport” zorganizował charytatywną akcję solidarnościową. Zdjęcia robił fotograf Joan Monfort, wzięli w niej udział piłkarze Barcelony. Tak się zdarzyło, że 20-letni wtedy Leo Messi asystował matce Lamine'a Yamala przy kąpielii jej synka. W ten sposób powstało zdjęcie, które obiegło i zszokowało świat 16 lat później.

„Narodziny dwóch legend” – zatytułował je ojciec Yamala podczas Euro 2024 w Niemczech. Kiedy wrzucił fotografię do sieci, większość kibiców uznała, że to musi być fotomontaż. Szybko okazało się, że zdjęcie jest autentyczne. I symboliczne: jeden geniusz piłki namaszczał drugiego.

Wokół Yamala było wtedy głośno. Cztery dni przed 17. urodzinami zdobył wyrównującą bramkę dla Hiszpanii w półfinałowym meczu z Francją i został najmłodszym strzelcem gola w historii finałów mistrzostw Europy. Bramka była piękna: piłka z nadzwyczajną rotacją ominęła ręce francuskiego bramkarza Mike'a Maignana. Strzału nie zablokował pomocnik Juventusu Adrien Rabiot, który przed meczem mówił, że Lamine musi się jeszcze dużo uczyć, by się go na serio obawiać na boisku.

Yamal i drugi z młodych hiszpańskich skrzydłowych Nico Williams zdobyli z zespołem narodowym złote medale Euro 2024. 21-letni Bask to także syn imigrantów – z Ghany. Selekjoner La Roja Luis de la Fuente prosił go, by podczas turnieju w Niemczech opiekował się Yamalem. Nico opowiadał po-



• 29 stycznia 2025 r., mecz Ligi Mistrzów. Lamine Yamal z FC Barcelony w akcji z Seadem Kolasinacem z Atalanty FOT. REUTERS / NACHO DOCE

tem o dniu, w którym Lamine miał stać się sławny. Drużyna hiszpańska jechała wówczas autokarem na Allianz Arena na półfinał z Francją. Wielu piłkarzy kadry siedziało w wielkim napięciu, tylko 16-latek spał jak zabity. – Nie mogłem uwierzyć własnym oczom, kiedy mnie roznosiły emocje, on sobie smacznie chrapał, a głowa kiwała mu się na boki – mówił.

Przed zwycięskim finałem z Anglią Yamal wyznał, że finał Euro 2020 oglądał z kolegami z podwórka w centrum handlowym.

Barcelona zamiast Espanyolu

Po Euro 2024 zrobiła się moda na Yamala. W plebiscycie Złota Piłka zajął ósme miejsce, ale został wybrany na najlepszego gracza młodego pokolenia. – Jeśli miałby wyróżnić jednego, biorąc pod uwagę wiek i sportową klasę, wybrałbym Yamala. On już nie jest przyszłością, ale teraźniejszością piłki – powiedział Messi. Najstarszy syn Argentyńczyka Thiago wyznał mediom w Miami, że marzy o tym, by zagrać kiedyś z Yamalem w Barcelonie. Dzieci ich tylko pięć lat, wszystko jest możliwe.

Sam Lamine prosił wiele razy, by nie porównywać go z Messim. – Nikt nie czułby się komfortowo zestawiany z najlepszym piłkarzem w historii – mówi. W kadrze na Euro 2024 grał jednak z numerem 19, z którym Leo debiutował w reprezentacji Argentyny. Ten sam numer nosi w Barcelonie. Jego idolem jest także Neymar. – Uwielbiałem styl gry Brazylijczyka – mówi.

Yamal wie, jak kapryśna potrafi być piłka nawet dla takich, którzy poświęcają się

**Jest już mistrzem Hiszpanii
z 2023 r., mistrzem
Europy, niedawno
zdobył Superpuchar.
Kariera jak z bajki**

jej bez reszty. Jedna chwila wystarczy, by zmienić piłkarza w pacjenta. Następcą Messiego w Barcelonie miał być cztery i pół roku starszy od Yamala Ansu Fati. Dostał nawet koszulkę z numerem 10, który nosił Argentyńczyk. Urazy storpedowały jednak jego rozwój, dziś tkwi na ławce rezerwowych.

Niewiele brakowało, by Yamal poszedł inną drogą. W 2014 r., gdy grał w zespole Torreta, zainteresował się nim inny barceloński klub, Espanyol. Sześciolatek miał się do niego przenieść. Wszystkie było umówione, Lamine wyjechał z wizytą do dziadków do Maroka. Wtedy do Torretty przyszedł mail ze słynnej, należącej do FC Barcelona szkoły „La Masia” z zaproszeniem dla Yamala na testy. Kiedy wrócił z Maroka, stawiał się w klubie z Camp Nou. Trenerzy nakazali mu rozegrać mecz ze starszymi chłopcami. Wystarczyło im 5 min, by uznać, że warto zostawić go w Barcelonie.

Wychował się z całą grupą piłkarzy, którzy dziś decydują o grze zespołu Hansiego Flicka. Obrońca Pau Cubarsi jest starszy o sześć

miesięcy. Fermin Lopez urodził się w 2003 r., czyli jest starszy aż o cztery lata, ale to z nim Yamal zмага się na co dzień w meczach rozgrywanych na PlayStation. Fermin twierdzi, że to on zawsze jest górą, Lamine przekonuje, że jest całkiem odwrotnie. Ta rywalizacja sprawia, że przypominają normalnych, młodych ludzi.

Yamal i Lewandowski

Rodzina Yamala jest mocno przywiązana do swojego miejsca w Mataro, zapachu kuchni matki, jej potraw z Gwinei Równikowej. Po zdobyciu gola Lamine pokazuje na palcach numer 304 z kodu pocztowego Rocafonda. Za pierwszą pensję w Barcelonie zaprosił kolegów z podwórka do kurortu Marbella.

Nie wszyscy w tej niebezpiecznej okolicy kochają Yamala i jego rodzinę. Po Euro 2024 zdarzył się wypadek, który wstrząsnął Hiszpanią. Ojciec piłkarza Mounir Nasraoui pokłócił się z jednym z sąsiadów, który przez okno wylał mu wiadro wody na głowę. Tego samego dnia nocą spacerował z psem na parkingu, gdy został napadnięty. Trafił do szpitala z ranami od noża. Życiu jego nie zagrażało jednak niebezpieczeństwo.

Mounir ma 35 lat, Yamal mówi, że ojciec jest dla niego jak starszy kolega. Doraźna mu w sprawach piłkarskich, ale 17-latek ma już jednego z najpotężniejszych agentów w świecie piłki – Portugalczyka Jorge Mendesa. Po uzyskaniu pełnoletności podpisał kontrakt z Barceloną z pensją 8 mln euro za sezon. Więcej zarabia tam tylko Robert Lewandowski.

2 lutego w spotkaniu z Deportivo Alaves Yamal dostał piłkę w środku boiska. Przedryblował sześciu rywali i choć gol nie padł, media zakwalifikowały akcję hasłem: „w stylu Maradony”. Zwycięską bramkę zdobył Lewandowski, po asyście Yamala, co było dowodem na to, że barcelońska młodzież i weterani bardzo się nawzajem potrzebują.

Lamine miał 17 lat i 219 dni, gdy w poniedziałek przeciw Rayo Vallecano zagrał setny mecz w zawodowym futbolu. Barcelona wygrała 1:0 po голу Lewandowskiego i po 58 dniach wróciła na pozycję lidera tabeli ligi hiszpańskiej. Akurat przeciw Rayo Yamal wypadł przeciętnie, ale to w tym sezonie jego gwiazda jeszcze bardziej rozblęysła. Ma 11 goli i 13 asyst w 32 meczach Barcelony, bramki zdobywał w obydwu klasykach z Realem Madryt. Jest już mistrzem Hiszpanii z 2023 r., mistrzem Europy, niedawno zdobył Superpuchar. Kariera jak z bajki.

Porównania z najlepszymi nasuwają się same. Kylian Mbappé miał 19 lat i 56 dni, gdy zagrał setny mecz w piłce na najwyższym poziomie. Cristiano Ronaldo to samo osiągnął w wieku 19 lat i 254 dni, Messi – 20 lat i 105 dni. Yamal wyprzedza wszystkich. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34359184

34359916



**Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego
Maksymiliana Dudy, który zмага się z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym.**

Chłopiec po długiej, żmudnej i bardzo kosztownej rehabilitacji zaczął chodzić. Rodzice Maksia robią wszystko by syn był jak najbardziej samodzielny w swojej niepełnosprawności. Dziś chodzi do szkoły podstawowej specjalnej, do zespołów terapeutyczno-edukacyjnych. Aby Maksymilian miał szansę na lepsze życie i lepsze jutro potrzebne są środki finansowe na specjalistyczne turnusy rehabilitacyjne. Jeżeli możecie Państwo pomóc bardzo prosimy o przekazanie wpłat na konto:

**Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001**

Tytuł wpłaty: Maksymilian Duda 5272

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: ied@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY: WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

